ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 180-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 13 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 4? Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 121
Poniedziałek 2 Maja 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Wspaniały przebieg święta 1-szo majowego w całym kraju

60-tysięczny pochód w Warszawie. Wzorowy spokój i powaga demonstracji.

W Poznaniu i Grodnie bojówki faszystowskie raniły szereg osób

W Stolicy

W stolicy święto majowe przeszło w spokoju i niezwykłej harmonii. W pochodzie wzięło udział conajmniej 60 tys. osób. Pochód trwał ok. 1½ godzin.

Uroczystości nie zamącił nawet ulewny deszcz, który strumieniami spadł na pochód.

Robotnicy wykazali przedziwną karność, gdyż nikt nie wystąpił z szeregów, nikt nie usiłował się chronić. Przemokli prawie doszczętnie, ale przyjmowali tę niespodziankę wesoło. Okrzyki i śpiewy płynęły przez cały czas z pochodu, który chwilami ginął z oczu w strumieniach wody.

Tak trwało prawie godzinę. Godzinę szli robotnicy, kobiety, młodzież, Czerw. harcerze zlani wodą do nitki. Ale kiedy deszcz wreszcie ustał i ukazało się trochę słońca — podwoił się jeszcze entuzjazm mas.

Oenerowska „Sztafeta" wzywała „spokojnych obywateli" i „wszystkich chrześcijan", aby w dniu 1 Maja pozostali w domach, bowiem na ulicach mogą oberwać przypadkowo, gdy się endeko - oenerowscy „narodowcy" będą „rozprawiać" z socjalistami.

Przed dniem Pierwszym Maja rozmaite grupy oenerowsko - endeckie odgrażały się w licznych nielegalnych ulotkach, legalnych odezwach i na zgromadzeniach, że w „dniu pierwszym Maja rozprawią się czynnie z socjalistami".

Jakże śmiesznie, jakże buńczucznie wyglądały te pogróżki wobec rzeczywistości. Oenerowcy nie ośmielili się nietylko prowokować, ale nawet pisnąć.

Bo jakże wobec tej potęgi, jaką PPS. i Klasowe Zw. Zaw. pokazały w dniu 1 Maja, wyglądają przysłowiowe żaby oenerowsko-endeckie.

Robotnicze przedmieścia zalały ulice śródmiejskie. Pokryły się one czerwienią sztandarów. Uginały się bruki pod miarowym krokiem dziesiątków tysięcy robotników.

Cóż wobec tej liczby, tej siły znaczą grupki ogłupionych korporantów, paniczyków z bogatych rodzin i opłacanych przez fabrykantów zbirów.

Raz jeszcze rozwiała się legenda, że oenerowcy, czy endecy panują na ulicy Warszawy. Zdolni są tylko, licząc na bezkarność, do nagłych wypadów na sklepikarzy żydowskich.

Prawdziwą siłę stanowi proletariat polski i on panował w dniu 1 Maja na ulicach Warszawy.

**
*

Z polecenia Komisarjatu Rządu pochody socjalistycznych organizacyj żydowskich odbyły się oddzielnie. Towarzysze z Bundu zbierali się na ulicy Mylnej i Zamenhofa, po zgromadzeniach odbył się pochód liczący około 20 tysięcy osób.

Również pochód Poale-Sjon był imponujący, był znacznie liczniejszy niż w roku ubiegłym. Wyruszył z ulicy Gęsiej. Na ulicy Muranowskiej 14 prowokacyjna ręka złożyła bombę zegarową, bomba wybuchła, ale wobec tego że pochody tą ulicą nie szły oenerowscy tchórze celu nie dopięli.

Imponujący pochód w Poznaniu

Krwawy napad bojówki oenerowsko - endeckiej

6 osób rannych. Robotnicy odparli napastników

(Telefon własny).

Ogród ZZK. na ul. Stromej 24, gdzie odbyła się zbiórka robotników Poznania, wypełnił się po brzegi. Zebrało się z górą 4 tysiące ludzi. Po przemówieniu tow. Piotrowskiego pochód ruszył skróconą przez władze administracyjne trasą. Cały pochód odbył się spokojnie i wywołał imponujące wrażenie. Dopiero przy powrocie robotników do Domu Robotniczego na niezabezpieczonej ulicy, zorganizowana bojówka pałkarzy endecko - oenerowskich napadła na przechodzącą grupę kobiet z Wydz. Kobiecego PPS.

W ruch poszły pałki i kamienie. Użyto petard. Napastnicy usiłowali rozpędzić robotników i robotnice. Zanim zdążono zorganizować obronę zbiry endeckie raniły sześć osób ciężko i kilka osób lżej. Nadbiegła wkrótce milicja PPS., która rozpędziła napastników

Pochód dotarł do Domu ZZK., gdzie przemawiał jeszcze tow. Piotrowski. Rezolucję projektowaną przez CKW. przyjęto entuzjastycznie.

Masowe obchody

na Górnym Śląsku

Przy pięknej pogodzie odbyły się tegoroczne obchody pierwszomajowe na Górnym Śląsku.

W całym okręgu przemysłowym zagrały rano pobudki. Ruszyły pochody z **Kończyc, Tarlowa, Rudy, Bielszowic, Lipin, Chropaczowa, Łagiewnik, Chorzowa, Siemianowic, Kostrzelnej, Murczek, Mysłowic, Imielina, Nowej Wsi** i innych, aby po kilkugodzinnych marszach zdążyć na czas do **Katowic.**

Oprócz tego odbyły się obchody **w Rybniku, Pszczynie i Tarnowskich Górach.**

W tym czasie odbywały się w Katowicach robotnicze zawody sportowe: biegi na przełaj seniorów, juniorów i dziewcząt. Główną atrakcją był bieg na przełaj o nagrodę wędrowną „Gazety Robotniczej". Wspaniały puhar kryształowy przypadł drużynie „Siła" z Mysłowic.

O godz. 10-tej koncentrować się zaczęły pochody na placu pod Parkiem Kościuszki w Katowicach.

Nadchodziły przy dźwiękach orkiestr. Zbierano się do godz. 11½. Wielki plac nie mógł pomieścić tłumów, które lokowały się w parku i na trawnikach.

Specjalnie liczne pochody przybyły z Wielkich Hajduk, Chorzowa, Siemianowic i Mysłowic.

Zgromadzenie zagaił tow. dr. **Ziółkiewicz**; przemawiali tow. tow. dr. Ziółkiewicz i Janta.

Następnie uformował się olbrzymi pochód, na czele oddział umundurowanej A. S., dalej poszczególne placówki i organizacje, przeplatane oddziałami A. S., udekorowanych rowerzystów, sportowców w mundurkach, młodzieży socjalistycznej, czerwonych harcerzy.

W pochodzie widać było wielu dawnych znajomych, którzy po latach wrócili nanowo pod czerwone sztandary.

Pochód przeszedł głównymi ulicami Katowic. Było 20 orkiestr, niesiono 72 sztandary organizacyjne, 27 wielkich transparentów, wielką ilość tablic i proporczyków.

Tłumy zalewały ulice. Przejście pochodu trwało 1½ godziny.

**
*

Grupy bojówkarzy endeckich usiłowały sprowokować pochód; prowokacje z miejsce zlikwidowano bez poważniejszych następstw.

Bojówki, zresztą b. słabe, składały się z młodzieży. Zdecydowana postawa uczestników pochodu i członków A. S. przekonały bojówkarzy, że lepiej ograniczyć swoje zapędy.

Pochód wywarł w mieście wielkie wrażenie.

Obchód w Krakowie

Już od wczesnego rana przez miasto sunęły liczne pochody, zmierzając na centralny punkt zbiórki pod Dom Górników. Miasto ma zmienione zupełnie oblicze: całkowity brak tramwajów i taksówek i związana z tym cisza podnoszą świąteczny nastrój. O godz. 9.30 ruszył olbrzymi pochód w kierunku Rynku Głównego. U wylotu ul. Sławkowskiej odbyła się defilada przed sztandarem Partii i sztandarem Zw. b. Więźniów Politycznych. Podczas defilady przygrywało 9 orkiestr.

Jak olbrzymi był pochód może świadczyć fakt, że ostatnie szeregi dostały się na rynek dopiero o godzinie 12-ej, o której otwarto zgromadzenie. Masy ludzkie zalały połowę rynku od ul. Sławkowskiej do Wiślnej.

Do zgromadzonych przemówili: tow. **R. Bator,** imieniem Rady Zawodowej, tow. **A. Ciołkosz** — imieniem OKR. PPS. **L. Kruczkowski**— literat, przedstawiciel młodzieży akademickiej i robotniczej tow. **A. Rychniewicz,** przedstawicielka org. Kobiecej tow. **Petrusówna,** delegat Str. Ludowego, prezes zarządu powiatowego krakowskiego ob. **Gajoch,** przedstawiciel Klubu Demokratycznego ob. **Eug. Mroczek,** oraz przedst. żyd. Rady Zawodowej i Bundu tow. **Fiszgrund.**

W kroczących szeregach zwracała uwagę wielka liczba chłopów, którzy oprócz oznaki Stronnictwa Ludowego (koniczynka) nosili także czerwone goździki.

W dwóch punktach miasta endecy dopuścili się prowokacji wobec pochodu: Przy ul. Podwale rzucono w pochód 2 petardy, z których jedna nie wybuchła, natomiast druga raniła uczestnika pochodu Jana Dziędzielucha. Rannego odwieziono do szpitala.

Na Rynku Głównym grupa endeków chciała się przedostać na zgromadzenie. Z tymi rozprawiła się krótko milicja PPS, rozpraszając prowokatorów. Jednego z nich, studenta filozofii Leona Kropidłowskiego, zabrało pogotowie.

Obchód wywarł w mieście olbrzymie wrażenie.

Tarnów i okrąg tarnowski

Zgromadzenie bardzo liczne; w pochodzie niesiono 60 sztandarów. Do zebranych tłumów przemawiali: tow. tow. Kacper **Ciołkosz, M. Mastek, Fit,** ob. **Leś,** wiceprezes Str. Lud., tow. Schreiber imieniem Bundu.

Święto robotnicze przeszło w zupełnym spokoju.

Również bardzo piękne obchody odbyły się w innych miejscowościach w okręgu:

w **MIELCU** przemawiał tow. Sawicki;
w **DĘBICY** — tow. Mularz;
w **BRZESKU** — tow. dr. Adam **Szumski;**
w **ŻABNIE** — tow. Opala;
w **SZCZUCINIE** — tow. **Czuban;**
w **PILZNIE** — tow. Wójcik

ZARÓWNO Z OKOLIC KRAKOWA, jak Z CAŁEJ MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ DONOSZĄ O WSPANIAŁYCH OBCHODACH PIERWSZOMAJOWYCH.

Wieliczka

W Wieliczce było na zgromadzeniu 8.000 ludzi, w tym b. dużo chłopów z własnymi sztandarami. Była bandera konna.

Przemawiali: t. L. **Ciołkoszowa;** tow. **Holzer;** wiceprezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Myślenicach, ob. **Obuchowicz,** członek Zarządu Stronnictwa Ludowego w Dobromilu, ob. Kulman; tow. tow. **Polonka i Dębowski.**

Dalszy ciąg wiadomości na str. 2-ej



Skierniewice

Nastrój wśród tłumów zgromadzonych w liczbie ponad 5 tys. osób entuzjastyczny i radosny. Nic nie zakłóciło pięknej uroczystości.

Na rynku zagaił tow. **Siekierski,** przew. Kom. PPS., po czym ruszył pochód, w którym niesiono 6 sztandarów, 6 transparentów, szły 4 szturmówki i orkiestra.

Na zgromadzeniu przemawiali: im. OKR. Warszawa - Podmiejska S. Waczkowska, im. Str. Lud. ob. Wasilewski, b. poseł, im. Bundu tow. Gross. Podczas przemówienia tego ostatniego, jakiś oenerowiec usiłował przeszkodzić mówcy, ale osobnika tego natychmiast usunięto z szeregów.

1-szy Maj w kraju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej).

Częstochowa

(Telefonem).

Tegoroczny obchód majowy w naszym mieście wypadł wyjątkowo imponująco przy udziale ok. 14.000 uczestników.

W pochodzie niesiono 37 sztandarów, szło 6 orkiestr. Po pochodzie tłumy udały się na boisko sportowe, gdzie odbyło się manifestacyjne zgromadzenie. Przemawiali tow. **Kaźmierczak**, tow. **Pużak**, ob. **Wnaszczyk** im. Str. Lud. i tow. **Bruś** imieniem młodzieży PPS. Wszystkie przemówienia były entuzjastycznie przyjmowane; szczególnie podkreślono zadowolenie z udziału w święcie robotniczym przedstawiciela Str. Lud.

Rezolucję przyjęto wśród gorących oklasków tłumów.

Całość obchodu wspaniała; nigdzie endeccy bojówkarze nie odważyli się pokazać.

Pruszków

Zgromadzonych około 6000 osób. Imieniem Warszawy-Podmiejskiej przemówił tow. **Fotek**, im. Bundu — **S. Eichbaum**, im. Związku Budowlanych tow. **Malendowicz.**

Święto minęło w spokoju i pogodzie. Rezolucję przyjęto entuzjastycznie.

Zajścia w Grodnie

Z ogrodu miejskiego wyruszył pochód, liczący z 10 tysięcy ludzi, kierując się na plac Batorego, gdzie zgromadziło się do 15 tysięcy ludzi.

Po przejściu i uformowaniu się pochodu PPS. i Bundu, bojówka endecka napadła na szeregi robotników żydowskich. Bojówkarzy odrazu zlikwidowała milicja robotnicza.

Tymczasem policja zaatakowała nasz pochód na placu Batorego. Jest kilku rannych.

„Falanga“ zrobiła „przełom“...

Głupia demonstracja na odczycie Jules Romains

„Kurier Polski“ pisze:

Ogromna sala uniwersyteckiego Auditorium Maximum w Warszawie jest wypełniona do ostatniego miejsca. Świat literacki zjawił się w komplecie. Są tacy, którzy specjalnie z daleka przyjechali, by wysłuchać odczytu znakomitego pisarza francuskiego. Jules Romains ma za chwilę przemówić.

W żółtych barwach połyskują białe gorsy frakowych koszul panów naprzemian z wieczorowymi sukniami pań. Nastrój uroczysty.

Nagle z galerii spada na salę deszcz ulotek, rzuconych przez anonimowe ręce. To „Falanga“ zachwala swój towar ideowy. „Precz z masonerią“ wołają zielone świstki papieru. Precz... precz... precz...

Wiele osób spogląda z wyraźnym zażenowaniem w stronę galerii. Nietakt, wybryk, głupota.

Zaczyna się odczyt. Romains z wielką swadą i dowcipem mówi o sprawach kulturalnych. Wtem znowu... Z szelestem, spada zielony deszcz ulotek. „Precz z masonerią!“.

To już więcej niż nietakt, niż wybryk młodych zapaleńców. To poprostu przejaw zdziczenia obyczajów. „Falanga“ otwiera kramik ze swymi „ideami“ w sali uniwersytetu w czasie odczytu pisarza światowej sławy. Komu chce ten towar sprzedać? Prelegentowi? Kolonii francuskiej z członkami ambasady na czele? Naszej elicie kulturalnej?

A może miała to być demonstracja?

Właściwie wszystko jedno. W rezultacie był to przejaw zawstydzającego braku kultury.

Władysław Szlengel

Ulice się na was patrzą...!

Miasto się już nocą upaja
bo sekret zna od księżyca
Jutro w pierwszy dzień maja
roztętni się gwarem ulica...
I domy spowite mrokiem
ożyją z pierwszymi blaskami
Lśnią oczodoły okien
„Będą szli ulicami...!!!
Będą śpiewali mocarnie
będą patrzeli władczo

Ludzie, ludzie majowi
domy się na was patrzą...
Tupotem, łoskotem, echem
śmieje się do was ulica
rozwarły się okna — to śmiechem
każda drży kamienica...

Miasto tętniące, dyszące
słońca promienny blask spowił
to dla was miasto się stroi
ludzie, ludzie majowi...
Wiatr wymiata, wykurza
świątecznie ulicy parów
pysznym uśmiechem bije
miasto do waszych sztandarów...

Gdy pierwszym pasmem błękitu
niebo ubrało się wreszcie
„Uwaga! Blisko do świtu!
szepnęło Krakowskie Przedmieście
Senne domy poczęły mrugać
Czy przyjdą oglądać nas tu?!
Już świt! syknęła Długa
na ucho Staremu Miastu...
I z Rynku na całą stolicę
w place, zaułki, ulice
nad zieleniejącym ogrodem
szept: IDĄ Z POCHODEM!!!
Smukłe latarnie — murom:
IDĄ Z SZTANDARÓW PURPURĄ!!!
NIC! NIC ICH NIE ZETRZE!!!

Łomocą sztandary na wietrze
słońce się kładzie na głowy
Ludzi, ludzi majowych...
Pieśń się ulicy nie lęka
głośno w ulice wpada
tłucze się po Łazienkach
i z Belwederem gada...

Jeśli ktoś słuchać umie
usłyszy to ciche wołanie
sercem odczuje śpiewanie
cichsze niż śpiewa słowik:
Idą, idą ludzie...
idą, idą majowi...

Avenol zostaje

Urzędowe koła francuskie oświadczyły, że niezgodne z prawdą są wszelkie pogłoski ze źródeł angielskich, według których dotychczasowy sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol zamierza opuścić swe stanowisko, ażeby przyjąć powierzoną mu misję specjalną przez rząd francuski. (ATE).

Ambitny milioner amerykański

Głośną była w roku ub. sprawa amerykańskiego milionera, Józefa Kurczyńskiego, którego zatrzymano w Warszawie pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy Polski. Sprawa ta związała się z przypominającą scenariusz filmowy, ucieczką Kurczyńskiego przed gangsterami amerykańskimi, działającymi w porozumieniu z jego żoną. Kurczyński został skazany w pierwszej instancji na 3 tygodniowy areszt i karę tę odbył.

Po wyjściu jednakże z więzienia postanowił przeprowadzić dalsze kroki dla uzyskania rehabilitacji. Kurczyński wniósł apelację i pierwotny wymiar kary został przez sąd II-ej instancji, zmieniony na 500 zł. grzywny.

Lecz i tym razem Kurczyński nie dał za wygrane. Obecnie do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna jego obrońcy, powołującego się na pominięcie niezwykle doniosłych akt sprawy Kurczyńskiego, prowadzonej na terenie Paryża i Nowego Jorku, gdzie milioner był szantażowany.

Pierwsze dwa samochody do podróży długodystansowych

Polskie fabryki karoseryj samochodowych skonstruowały ostatnio dwa samochody, przeznaczone do wielkich podróży długodystansowych. W samochodach tych zainstalowane zostały urządzenia sypialne, które w porze dziennej dają się zamieniać na wygodny gabinet. Jeden z tych samochodów nabył znany przemysłowiec, który zamierza zorganizować na nim podróż dookoła świata.

„Oto nadszedł maj uroczy...“

O Kazimierzu Pietkiewiczu — autorze tej pieśni

W zaraniu ruchu socjalistycznego w Polsce rodziło się wiele pieśni. Niektóre z nich bardzo trafiają do serca robotniczej braci i cieszą się wielką popularnością. Potem zapomniano o niektórych i nawet śpiewniki, wydawane w ostatnich czasach, nie podają ich, zamieszczając natomiast nowe pieśni, nie mające żadnych widoków, aby się przyjęły.

Jedną z najulubieńszych piosenek pierwszo - majowych dawnego okresu była skoczna i zamaszysta pieśń, rozpoczynająca się od słów: „Oto nadszedł maj uroczy“. Tchnie od tej piosenki wiosną, i to nie tylko wiosną kalendarzową; przebija z niej wiara w rychłe zwycięstwo, jako wynik jedności działania. Przez długie lata, niemal aż do roku 1905, umiano na pamięć i powtarzano strofy tej piosenki:

„Jak daleko okiem sięga,
Zastrajkował cały kraj!
Oto nasza jest potęga“ i t. d.

Albo:

„Majstrowie, co marnie płacą,
Niechaj teraz za to płacą,
W to mi graj, w to mi graj,
Niech się pali, niech się wali,
A my będziem świętowali
Wszyscy razem — w pierwszy maj!“

Sfery mieszczańskie oburzały się bardzo na tę piosenkę, zwłaszcza z powodu jej żartobliwego refrenu (niech się pali, niech się wali) i na jej nieznanego autora.

Autorem tym był zmarły niedawno tow. **Kazimierz Pietkiewicz** (Fakir), z pochodzenia szlachcic kresowy, urodzony na Ukrainie, od lat najwcześniejszych służył sprawie robotniczej. Zacytowana piosenka, podobnie, jak wiele przezeń napisanych podówczas odezw, były wydane jeszcze pod firmą starego „Proletariatu“, w drugim okresie jego działania, to jest po powieszeniu najwybitniejszych jego przywódców.

Kazimierz Pietkiewicz, znany pod pseudonimem „Fakira“, to jedna z najciekawszych postaci w całym naszym ruchu socjalistycznym w ciągu lat sześćdziesięciu jego istnienia. I ciekawe są dzieje jego żywota. Wiele lat spędził na Syberii, z niejednym nawrotem. Na dalekich kresach syberyjskich, włócząc się po dziewiczych tajgach i polując, ucząc się obywać małym i stosując w życiu zasadę jaknajdalej idącej „samowystarczalności“, wiele pracując, i to w bardzo różnych dziedzinach, oraz wiele myśląc, zdobył tę głęboką prawdę, która odpowiadała nastawieniu duchowemu wielu „proletariatczyków“, że zmiana stosunków gospodarczych, a co za tym idzie, politycznych, sama przez się nie jest jeszcze w stanie ludzi uczynić szczęśliwymi. Aby szczęście osiągnąć, trzeba gruntownie się przerodzić — **wychować w samym sobie innego człowieka**, człowieka, któryby mógł czuć się dobrze w przyszłym ustroju i z którym inni czuliby się dobrze. Na długo przed Tołstojem, który zresztą bardzo się od nich różnił, bo wcale nie dążył konkretnie do zmiany istniejących stosunków przez użycie siły, dochodzili do myśli o gruntownym przerodzeniu duchowym człowieka - członkowie „Proletariatu“ *).

Znałem w ruchu socjalistycznym dwóch ludzi, którzy zawsze na pierwszy plan wysuwali **zagadnienia etyczne; pierwszym by Mieczysław Mańkowski, drugim — Kazimierz Pietkiewicz.** Obaj związani z „Proletariatem“. Taka musiała panować atmosfera w tej partii, co zresztą widać i z niektórych ówczesnych artykułów programowych.

Obaj — Mańkowski i Pietkiewicz — nie tylko w słowach, lecz i w czynach hołdowali głoszonym przez siebie zasadom.

Pietkiewicza wielu uważało za „dziwaka“ i w Warszawie, gdy powrócił do Polski już niepodległej, żył nadal „samowystarczalnie“, w warunkach zupełnej abnegacji. Jego mieszkanie niczym się nie różniło od jakuckiej „jurty“, a można w nim było zauważyć zaprowadzone przez samego Pietkiewicza takie „instalacje“, które w wielkim mieście, gdzie wszystko można dostać na miejscu i nie trzeba posyłać umyślnego o 500 kilometrów, były zupełnie zbędne. Ale Pietkiewicz żył jak gdyby dalszym ciągiem sybirskich przeżyć. Może, zawdzięczając temu, zachował ten nastrój podniosły, jaki często cechuje wygnańców, pragnących, aby osiągnięte w samotności zdobycze ducha, stały się powszechnym udziałem, gdy kiedyś wrócą do ojczyzny.

Dużo dałoby się powiedzieć o tym wyjątkowym idealiście, który, zastawszy w wytęsknionej ojczyźnie atmosferę kramarstwa, czuł się dziwnie nieswojo. W Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych pamięć o nim jest wiecznie żywa; jak słychać, istnieje zamiar uczczenia go wydaniem specjalnej monografii. Zanim to nastąpi, dobrze jest wspomnieć o nim, gdy po raz 49-ty od chwili ustanowienia święta robotniczego nadchodzi znowu „maj uroczy“.

JAN KRZESŁAWSKI.

*) Bardzo podobnymi myślami podzielił się niegdyś ze mną dr. Edmund Brzeziński, również „Proletariatczyk“, przyjaciel L. Waryńskiego i jego sąsiad z Ukrainy.

Niemcy gospodarczo opanowują Hiszpanię

Znane pismo gospodarcze „Financial News“ pisze o opanowywaniu przez Niemców tej części Hiszpanii, która jest pod panowaniem faszystów.

W piśmie tym czytamy co następuje:

„W Hiszpanii, jak i na Bałkanach, Niemcy zagarniają dla siebie najlepsze cząstki. Gdy Włosi bez porównania większe usługi wojskowe oddali gen. Franco, to Niemcy z niezwykłym pośpiechem organizują Hiszpanię faszystowską dla niemieckiego gospodarstwa. Sewillę w szybkim tempie przeobraża się w wielki ośrodek przemysłu włókienniczego. W Sewilli, jak i w Granadzie istnieje już wysoko rozwinięty przemysł bawełniany ze z górą 2000 krosien.

Wielkie towarzystwo Filaterres y Texidos Analuces wznawia swą działalność, mając do rozporządzenia 20 tys. wrzecion i 4000 mechanicznych krosien.

Ponadto powstaje wielka fabryka wyrobów tytoniowych, również oparta na niemieckim kapitale, z niemieckimi technikami, niemieckim kierownictwem i również niemieckimi wykwalifikowanymi robotnikami. Również w Tetuanie Niemcy zakładają fabryki tytoniowe oraz różne zakłady przemysłowe w innych częściach Hiszpanii, podległej gen. Franco.

Ten podbój gospodarczy Hiszpanii przez Niemców niepokoi Włochów, którzy zaczynają się zastanawiać nad tym, jak ta Hiszpania wyglądać będzie z chwilą zakończenia inwazji, jeśli Niemcy już całą śmietankę zgarnęli dla siebie?

Zniesienie granicy celnej niemiecko-austriackej

W Izbie Handlowej w Wiedniu odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Rządu Rzeszy. Przedmiotem obrad były potrzeby eksportowe Austrii z uwzględnieniem obrotu towarowego pomiędzy Austrią i Rzeszą.

Przedstawiciele Rządu niemieckiego podkreślili, że cła pomiędzy Niemcami i Austrią likwidowane będą stopniowo. W pierwszym rzędzie mają być rozważone te pozycje, przy których likwidacja nie nastręczy gospodarstwu austriackiemu większych trudności. Likwidacja tych pozycyj celnych nastąpiły już w początkach maja.

Koła miarodajne liczą się z tym, że wszelkiego rodzaju rokowania traktatowe, wynikające z nowego stanu rzeczy byłyby zakończone do listopada. W tym okresie nastąpiłoby również usunięcie granic celnych pomiędzy Austrią i Niemcami.

W Z.S.S.R.

Psychoza szpiegostwa sięga niebywałych granic

Psychoza szpiegowska osiągnęła w Sowietach szczytowe granice. Zdaje się o tym świadczyć następujący przykład zaczerpnięty z „Krasnej Gazety“, w którym dziennik sowiecki przytacza przepisy obowiązujące odwiedzających leningradzką bibliotekę publiczną.

Niezależnie od faktu, że każdy chcący korzystać z tej biblioteki może wejść do niej tylko za specjalną przepustką, którą obowiązany jest okazać uzbrojonym wartownikom stojącym u każdych prawie drzwi, nowa przepustka wymagana jest do przejścia z sali do sali.

Przepisy te obowiązują nie tylko zwiedzających bibliotekę, lecz również stałych pracowników, którzy obowiązani są każdą chociażby kilkuminutową nieobecność dać sobie poświadczyć na wspomnianej przepustce. (ATE).

W przekroju tygodnia

ŻYCIE GOSPODARCZE

Fakty, cyfry, oceny, dane szczegółowe

Polsce zagraża
niedobór produkcji rolniczej

Wbrew szerzonym przez pewien czas legendom, **Polska nie jest krajem nadwyżek w zakresie środków żywności.** Nadmiary i nadwyżki, ujawniające się w tym zakresie, **są wynikiem niedożywienia ludności**, której spożycie nie rośnie w stosunku do przyrostu ludności. Ponieważ zaś w ostatnich dwóch latach zaznaczył się dość wyraźny spadek produkcji zbożowej, więc **problem aprowizacyjny Polski przestaje już być poblemem teoretycznym.**

Jak sygnalizuje prasowa agencja Związku izb i organizacyj rolniczych, ilość zboża po potrąceniu wysiewu, na głowę ludności **wynosiła w r. 1930 — 250 kg., w r. 1936 — 210 kg., w r. 1938 — 180 kg.**

Jeśli jeszcze nie mamy braku produktów zbożowych, jest to wynikiem jedynie zaciskania pasa przez sfery niezamożne ludności.

Spożycie produktów hodowlanych jest w Polsce, w porównaniu z innymi krajami europejskimi, niesłychanie niskie.

Oto np. spożycie mleka na jednego mieszkańca w Niemczech wynosi blisko 500 litrów, w Polscet zaś — nie przekracza 270 litrów. Podobnie rzecz się ma z trzodą chlewną, której w Niemczech 1 sztuka przypada średnio na niespełna 3 mieszkańców, w Polsce zaś, po odliczeniu wywozu, 1 sztuka trzody przypada na 6-ciu mieszkańców. Spożycie mięsa na głowę ludności w Niemczech wynosi 51 kg., podczas gdy w Polsce — niespełna 20 kg. **Ogólnie biorąc, spożycie nabiału i mięsa w Polsce w przeliczeniu na jednego mieszkańca, nie przenosi połowy tych ilości, jakie spożywają mieszkańcy krajów zachodnich.**

Te zestawienia nie są żadną sensacyjną nowością dla naszych czytelników. Są one odbiciem ciężkiej sytuacji życiowej mas pracujących, których najbardziej elementarne potrzeby nie są należycie zaspakajane.

Ten stan rzeczy nie da się na długo utrzymać. Poziom życiowy ludności musi się podnieść, jeśli krajowi naszemu nie ma grozić całkowite cherlactwo i upadek fizyczny oraz idący za nim w parze — duchowy ludności.

To też nie można się łudzić pozorami nadwyżek, a trzeba uważać Polskę za kraj, który **na pierwszym planie postawić musi problem wzmożenia produkcji rolniczej.**

Wydajność rolnicza jest w Polsce bardzo niska. Według zestawienia wspomnianej agencji, pod względem plonów żyta Polska wśród krajów europejskich zajmuje aż 18-te miejsce, plonów pszenicy — 15-te, a zbóż jarych — 13-te miejsce. Nie lepiej przedstawia się w Polsce stan produkcji zwierzęcej, podczas bowiem, gdy w krajach zachodnich roczna wydajność mleczna krów wynosi ponad 2 i pół tysiąca litrów, to w Polsce nie przekracza 1.300 litr.

Wzmożenie intensywności produkcji rolnej natrafia na poważne przeszkody brak stabilizacji cen na poziomie opłacalnym, brak środków obrotowych, słynne „nożyce cen", a więc z punktu widzenia chłopa — nadmierna drożyzna cen narzędzi rolniczych, opału i t. p.

Niewątpliwie — bez przezwyciężenia szeregu trudności — sprawy aprowizacyjnej Polski nie da się rozstrzygnąć. To prawda! Jednakże te i temu podobne trudności wymagają zasadniczych zmian w strukturze gospodarczej kraju. Sądzimy, że w Polsce dadzą się one rozstrzygnąć jedynie w ramach gospodarki planowej.

„Nowy Ład" w nowej fazie rozwoju
Roosevelt w zapasach z wielkim kapitałem

Pomimo coraz większych trudności, które pogłębia oporne stanowisko wielkiego kapitału, Roosevelt nie odstępuje od swych planów walki z objawami kryzysu.

Należy stwierdzić, że kryzys w Stanach Zjednoczonych pogłębia się. Produkcja przemysłowa w ciągu roku spadła o 1/3, suma płac — o 23%, ładunki kolejowe — o 20%, kursy akcyj — o 40%.

Przed świętami Wielkiejnocy Roosevelt przedłożył Kongresowi swój nowy program, a obecnie opracowywane są już szczegóły realizacji tego programu, który przewiduje uruchomienie wielkich robót publicznych prowadzonych przez państwo bezpośrednio, oraz poparcie prywatnej działalności inwestycyjnej.

Na cele walki z depresją gospodarczą Roosevelt preliminuje ponad 4½ miliarda dolarów z funduszów państwowych. Obecnie ustalił on, że urząd dla spraw skarbu wyasygnuje 2 miliardy dolarów bezpośrednio na roboty publiczne i zapomogi dla bezrobotnych. Poza tym miliard dolarów otrzymują do dyspozycji poszczególne stany w postaci bezprocentowych pożyczek. Te 3 miliardy mają być zużyte w połowie na finansowanie robót publicznych, a w połowie na zapomogi dla bezrobotnych. Prócz tego Reconstruction Finanse Corporation uruchomić ma dla potrzeb życia gospodarczego 1½ miliarda dolarów kredytu.

Prócz tego przewidziane są ułatwienia dla prywatnej inicjatywy gospodarczej.

Roosevelt zerwał więc ze stosowaną od pewnego czasu polityką „sterylizacji" (unieruchomienia) pewnej części złota. W tej chwili bowiem nie jest już — jak swego czasu — aktualną sprawa zapobieżenia objawom inflacyjnym, w szczególności — zwyżce cen. Na czoło zagadnień wysunęła się sprawa walki z depresją w przemyśle amerykańskim.

Należy dodać, że rozporządzalne kapitały w Stanach Zjednoczonych sięgają astronomicznych sum — dziesiątków miliardów dolarów. Oczywiście nie ma mowy o uruchomieniu ich w całości. Ale i tak plany inwestycyjne są ogromne. Dotyczą one budownictwa mieszkaniowego, poprawy stanu technicznego kolejnictwa oraz urządzeń użyteczności publicznej.

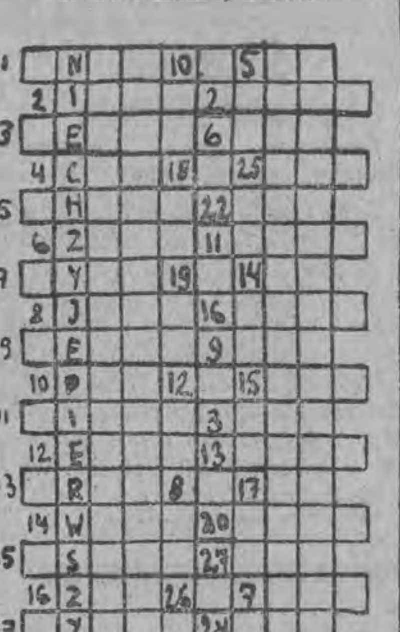
Roosevelt przeprowadza swoje plany w niezmiernie szybkim tempie. Wprawdzie w grę wchodzą tu nie tylko zagadnienia gospodarcze. W sferach kapitalistycznych (i to nawet w łonie Partii Prezydenta — wśród demokratów) rośnie wrogość nastrojów w stosunku do polityki Roosevelta. Pamiętamy, jak przed paru miesiącami Prezydent i jego pomocnicy wystąpili z szeregiem sensacyjnych ataków na wielki kapitał. Nastąpił potem okres kompromisu — przynajmniej ze strony administracji. Dziś wielki kapitał podniósł znak walki przeciw Prezydentowi i wchodzi na drogę, oznaczającą w wielu wypadkach bojkot jego zarządzeń.

Rezultat tych zapasów będzie niezmiernie interesujący. Obawiać się tylko należy, że przewadze materialnej wielkiego kapitału administracja reooseveltowska nie zdoła przeciwstawić należytej konsekwencji poczynań. Zdołałaby tylko w tym wypadku, gdyby wkroczyła na drogę demokratyzacji gospodarki społecznej i jej reorganizacji pod kątem widzenia potrzeb ludności.

Tego zaś nie zdziała Rząd, oparty o dość bezbarwną ideologię „rooseveltyzmu".

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE NR. 32
ARYTMO — LOGOGRYF
ul. E. Winawer, Otwock



W powyższą figurę wpisać 20 wyrazów o podanym znaczeniu. Litery w kratkach oznaczonych, ustawione w podanym porządku dadzą zakończenie zdania, którego początek podano w zadaniu.

Znaczenie wyrazów:

1) Twórca, człowiek, który coś zapoczątkował.
2) Nowość.
3) Dom odpoczynkowy.
4) Zespół właściwości duchowych.
5) Imię męskie.
6) Choroba, cechująca się zmianą barwy skóry.
7) Miasto w Polsce.
8) Jabłko (zdrobniale).
9) Zarząd lasu.
10) Zgromadzenie ustawodawcze.
11) Człowiek, który pożycza komuś pieniądze na wielki procent.
12) Pokuta.
13) Utwór muzyczny o charakterze religijnym.
14) Włóczęga.
15) Człowiek b. dobrze widzący.
16) Morderstwo.
17) Zwolennik syjonizmu.
18) Amatorzy czegoś, ludzie kochający coś.
19) Dziennik, książka, zawierająca czyjeś wspomnienia.
20) Człowiek, — przepowiadający przyszłość.

Wyrazów pomocniczych nadsyłać nie należy.

Nagroda: książka.

ZADANIE NR. 33
WIZYTÓWKI
ul. T. Teodorczyk, Zgierz

ST. M. HACEL
R. CZANGAR

Jaki jest zawód tych osób?

Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 30: chcemy pokoju. Zadanie Nr. 31 — mag, ara, garaż, atol, żona, lawina, Irun, nurt, antyle, lew, Ewa.

Nagrody wylosowali:

1) H. Heszczuk, Radzyń Podlaski.
2) S. Pludermacher, Wilno, Szeptyckiego 8 m. 1.

Nagrodę pocieszenia wylosował Feliks Karwowski, Gostynin, ul. P. O. W. nr. 1.

ODPOWIEDZI REDAKCJI DZIAŁU R. U.

M. L. Warszawa. Nie pójdzie.

J. D. Łódź. Jak wyżej.

J. G. Wilno. Uwaga słuszna. Niestety z powodu braku miejsca nie możemy drukować nazwisk tych, którzy nadsyłają rozwiązania.

K. L. Krzeszowice. Zadanie nadesłane jest właściwie logogryfem. Zbyt skomplikowane, nie pójdzie. Prosimy o dalsze zadania.

Rozwiązania zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 5.V na adres naszej Warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

Skazanie oszustów

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę oszustów, pochodzących z Warszawy, którzy na dorocznym jarmarku „kaziukowym" w Wilnie w dniu 4-go marca r. b. zorganizowali oszukańcze loteryjki i gry. Sąd skazał: Kazimierza Dobrowolskiego, Adama Antoniego Kowalskiego i Henryka Dzieciutkowicza na 1 rok więzienia każdego z pozbawieniem praw na lat 5, oraz Antoniego Witaka, Jadwigę Witakową i Leokadię Sosnowską na 6 miesięcy więzienia oraz utratę praw na 2 lata. Jako środek zapobiegawczy sąd zastosował do wszystkich aresztowanych areszt bezwzględny. Skazani zapowiedzieli apelację.

Wiadomości bieżące

W kraju

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

W przemyśle węglowym marzec przyniósł pogorszenie: wydobycie węgla zmalało o 62.4 tys. ton i wyniosło 2.955,1 tys. t. Przeciętna produkcja dzienna spadła o 27.7 tys. t. do 109.5 tys. t.

Ogólny zbyt węgla w marcu r. b. wyrażał się cyfrą 2.587.631 ton wobec 2.650.040 t. w lutym r. b. Zbyt na rynku krajowym wynosił ton 1.684.202, czyli o 118.415 t. a więc o 6.5 proc. mniej niż w lutym r. b. Eksport wzrósł o 56 tys. ton czyli o 6.6 proc. i wynosił 903.429 t.

Oczywiście w wahaniu produkcji węgla podstawową rolę odgrywają względy atmosferyczne jednak rzecz charakterystyczna, że przemysł zwiększył swe zakupy w marcu zaledwie o 6 proc., gdy koleje żelazne i inne instytucje państwowe zmniejszyły zakupy o 21 proc., oraz inni odbiorcy — o tyleż. Wzrost zapotrzebowania przemysłu nie zdołał więc wyrównać spadku innych zamówień (węgiel opałowy!).

METALURGIA PRZETWÓRCZA

Według „Wiadomości Gospodarczych" Izby Przem. Handlowej w Warszawie sytuacja w marcu w dziale obrabiarek i narzędzi przedstawiała się pod względem zatrudnienia pomyślnie. W dziale odlewów i maszyn rolniczych sytuacja była mniej pomyślna. Należy wspomnieć, że w czasie kryzysu zapotrzebowanie na maszyny rolnicze spadła do 2 proc. stanu w r. 1928. Nastąpił wzrost do 70 proc. tego stanu. Ponieważ — prócz siewników — na inne maszyny i narzędzia rolnicze nie będzie Rząd dawał kredytów — widoki rozwoju tego przemysłu nie są zbyt świetne wobec braku gotówki na wsi.

Wracając do „Wiadomości" Izby Warszawskiej podamy, że stan zatrudnienia w dziale parowozów i wagonów wykazał wzrost, w produkcji drobnych wyrobów żelaznych zaznaczył się mniej korzystny dopływ zamówień. Stan zatrudnienia nie pogorszył się.

RUCH BUDOWLANY

Według tegoż źródła tegoroczny sezon budowlany rozpoczął się dość wcześnie.

Tempo jednak i rozmiary prac nie są jeszcze specjalnie duże; wpływ utrzymania do końca roku ulg budowlanych nie dał się jeszcze dotychczas wyraźnie odczuć.

Na rynku materiałowym poważniejszych zmian nie obserwowano. Jest on obecnie całkowicie ustabilizowany, za wyjątkiem może odcinka drzewnego, na którym ceny wykazują pewną — aczkolwiek bardzo lekką — tendencję zniżkową.

Koszty budowy utrzymują się na razie na poziomie poprzednim. Podwyżka płac robotniczych w Warszawie i okręgu podstołecznym wobec nowej umowy zbiorowej w ogólnych kosztach budowy wyrazi się według obliczeń Izby cyfrą około 3.5 proc.

CENY W MARCU

W marcu r. b. nastąpił dalszy spadek wskaźnika cen hurtowych, a to głównie wskutek spadku cen żywności. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w marcu r. b. wynosił, według danych G.U.S., 56.9 (przy podstawie rok 1928 = 100), wobec 57.7 w lutym r. b. i 60.6 w marcu 1937 roku. Przy tym wskaźnik żywności i używek wyniósł 54.7 wobec 55.9 i 58.7, a artykułów rolnych krajowych 50.2 wobec 51.4 i 54.6, w tym wskaźnik cen ziemiopłodów osiągnął 46.1 wobec 48.7 i 54.7, a przetworów 55.8 wobec 56.9 i 59.3.

Wskaźnik ogólny artykułów przemysłowych wynosił w marcu r. b. 59 wobec 59.4 w lutym r. b. i 62.3 w marcu 1937 r., wykazał więc lekki spadek w stosunku do lutego r. b., a znacznie silniejszy w stosunku do roku ubiegłego. Przyczyną tego była zniżka cen surowców przemysłowych. Wskaźnik surowców wynosił w marcu 1937 r. 66.1, w lutym r. b. 60.6, a w marcu r. b. tylko 59.5.

OBROTY Z ZAGRANICĄ

W marcu r. b. wartość przywozu wynosiła 123.618 tys. zł., wywozu — 102.078 tys. zł., a więc saldo ujemne wyniosło 21.535 tys. zł. W tej sytuacji odegrać miał rolę przywóz towaru z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności.

Zagranicą

SOWIECKIE PLANY PRODUKCJI

Produkcja przemysłu ZSSR w r. 1938 ma być wyższa o 17 proc. niż w r. 1937.

Produkcja ciężkiego przemysłu zwiększyć się ma o 27 proc. w stosunku do r. ub. i o 150 proc. w stosunku do 1932 r., t. j. pierwszego roku drugiej pięciolatki.

Wytwórczość prądu preliminowana jest na 41 milionów kilowatgodzin (trzy razy tyle co w r. 1932), węgla na 143 milionów ton, ropy naftowej na 33 i pół miliona ton, surówki żelaznej na 16 i pół miliona ton, stali na 20 miln. ton i żelaza walcowanego na 15 milionów ton. Najsilniej zwiększyć się ma produkcja samochodów, mianowicie 9-ciokrotnie w stosunku do r. 1932.

PRZEMYSŁ CIĘŻKI W AUSTRII

Hitlerowcy pragną wzmóc eksploatacji złóż rudy żelaznej w Salzgitter w Górnej Austrii, których pojemność ocenia się na 3.750 miln. ton. Zbudowanych zostanie w Linzu 8 pieców hutniczych, mogących w pierwszym roku wyprodukować 1 miln. t. stali surowej. W następnych latach produkcja ta ma wzrosnąć do 4 miln. t. surowej stali rocznie.

Sprawy zdrowia publicznego
Konferencja w Min. Opieki Społecznej

W czwartek dnia 28.IV odbyła w Min. Opieki Społecznej konferencja informacyjno - prasowa, poświęcona sprawom zdrowia publicznego w Polsce.

Referent, p. minister Piestrzyński, podał dane statystyczne, dotyczące **Państwowej służby zdrowia:**

Na koniec r. 1937 lekarzy praktykujących w Polsce było około 12.600, wypada to mniej więcej na **10.000 mieszkańców — 3,7**, gdy w Niemczech — 7,2, we Włoszech — 8,4, we Francji — 6,1. Obliczając więc na stosunki państw zachodnich, Polska powinna mieć do dyspozycji około **25.000** lekarzy; rocznie przybywa zaś około 250 lekarzy.

A więc lekarzy w Polsce mamy stanowczo zbyt mało. Za mało mamy również szpitali i pielęgniarek.

Do stałych urządzeń walki z chorobami dochodzą jeszcze organizowane, w miarę potrzeby, **szpitale epidemiczne, kolumny szczepienne i specjalne kolumny okulistyczne**, które niosą pomoc w miejscowościach odległych, specjalnie na wsi w dziedzinie zaniedbanych chorób oczu. Np. kolumna taka stale pracuje w okresie letnim na Wileńszczyźnie.

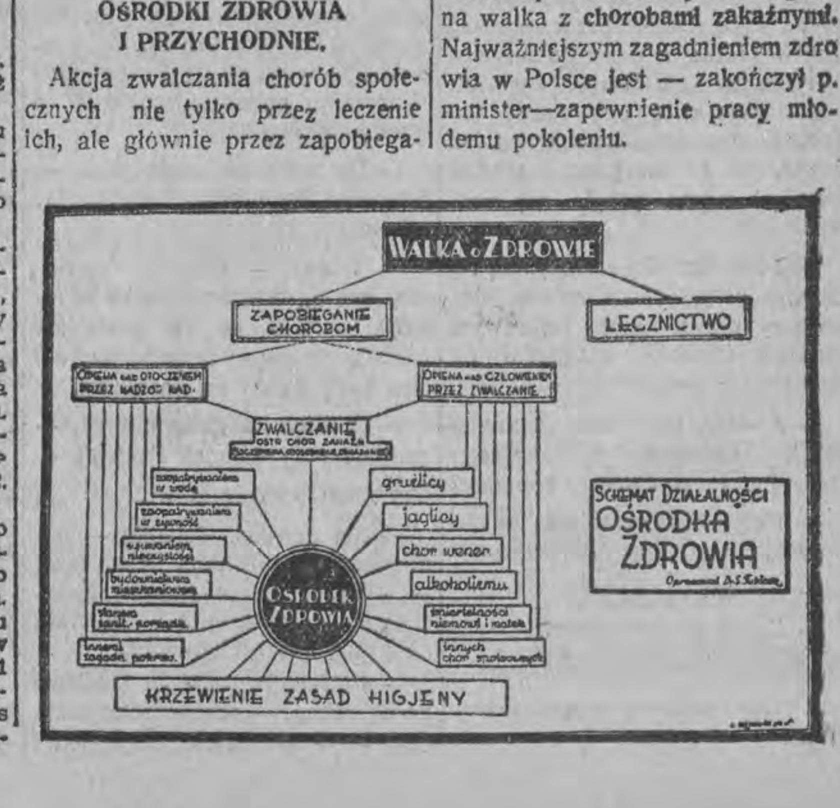
OŚRODKI ZDROWIA I PRZYCHODNIE.

Akcja zwalczania chorób społecznych nie tylko przez leczenie ich, ale głównie przez zapobieganie, oparta jest na ośrodkach zdrowia i samodzielnych przychodniach.

Ośrodków zdrowia mamy dziś 494. Przychodni dla matek i dzieci mieliśmy w ośrodkach zdrowia i samodzielnych przychodni 582, przy czym w roku tym udzielono 649.031 porad, a liczba osób, objętych opieką, wynosiła 182.436. Przychodni przeciwgruź. było w r. 1937 — 521; a liczba porad udzielonych wyniosła 655.090, zaś liczba osób pod opieką — 310.881. Przychodni przeciwjaglicznych 662, przy liczbie porad, wynoszącej 1.391.470 i liczbie osób pod opieką 230.992. Przychodni przeciwwenerycznych było w 1927 r. 34, zaś w 1937 r. 432, przy liczbie porad 833.013 i liczbie osób pod opieką 142.619.

Poza wymienionymi przychodniami pracują w ośrodkach zdrowia lub poza nimi — **przychodnie antyalkoholowe, dentystyczne, eugeniczne, higieny szkolnej, sportowo-lekarskie** tak, że można liczbę ogólną porad określić w przybliżeniu na 4.500.000 rocznie. Porady te są oczywiście udzielane bezpłatnie tak, jak i szczepienia ochronne, którym poddano w r. 1937 — ogółem 3.328.578 osób.

Stale prowadzona jest energiczna walka z **chorobami zakaźnymi.** Najważniejszym zagadnieniem zdrowia w Polsce jest — zakończył p. minister — zapewnienie pracy młodemu pokoleniu.



Dostawy dla zmarłych

Osobliwy przemysł, z którego żyje 200 tys. Chińczyków

Wojna zatacza czerwone kręgi w Chinach północnych i środkowych, ale w Chekiang kwitnie i rozwija się nadal osobliwy przemysł, z którego żyje i utrzymuje się 200,000 ludzi. Przemysł ten polega na fabrykowaniu i dostarczaniu zmarłym wszystkiego, co może im być potrzebne w życiu codziennym.

Wszystkie wyroby tego przeznaczenia są... z papieru. Wszystkie one służą jako ofiary dla zmarłych.

Jak to się odbywa? Oto wdowa po zamożnym kupcu zamawia w „fabryce" dom z papieru, zaopatrzony wewnątrz we wszystko, co powinno znajdować się w domu bogatego Chińczyka. Przed domem stoi pięknie wylakierowane auto... z papieru. Na stoliku nocnym obok łóżka znajduje się... telefon. Wszystko wyrobione z tą precyzją i drobiazgowością, jaka cechuje rzemieślnika chińskiego.

Ów dom, ze wszstkim, co doń należy, zostaje ustawiony w podwórzu świątyni. Po odprawieniu przepisanych modłów kapłan podpala dom. Sens tej ofiary polega na tym, aby nieboszczykowi umilić życie za grobem. Gdyż Chińczycy wierzą, że takie auto np. po spaleniu ulatnia się wraz z dymem i materializuje się znowu na tamtym świecie, tak, iż nieboszczyk może zeń korzystać.

Ceremonie, obrzędy tego rodzaju istnieją w Chinach od tysięcy lat . Pozwalają one w tym jedynym wypadku na fabrykację fałszywych pieniędzy, które zostają również spalone w świątyni i służą nieboszczykowi w jego życiu pozagrobowym. Gdy, według mniemania rodziny, pieniądze zostały już przez zmarłego „wydane", zamawia się nową ich porcję, którą w ten sam sposób, co wyżej „posyła" się nieboszczykowi.

Centrum tego przemysłu znajduje się w prowincji Chekiang. Prawie każde miasto w tej prowincji ma szereg aklepów i warsztatów, gdzie sprzedaje się wyłącznie przedmioty, służące do użytku zmarłych. Ceny są różne, zależnie od wykonania. Trzewiki np. mogą być tylko kolorowane, a droższe — złocone lub srebrzone. Ubrania są albo z gładkiego, kolorowego papieru, albo też — jeśli droższe — ze zdobnego w malowidła i ornamenty.

W swej sztuce sporządzania przedmiotów z papieru rzemieślnicy chińscy doszli do takiej wprawy i doskonałości, iż fabrykują konie, krowy, psy, kury etc., wykonane wprost artystycznie. Na ogół przedmioty kultu dla zmarłych są jednak bardzo tanie, tak, iż nawet ubogi kulis może pozwolić sobie na nabycie paru sprzętów i kilku sukien, które potem kapłan spali jako ofiarę.

Motoryzacja światowa w cyfrach

Autobusy odgrywają już sporą rolę jako środek transportu masowego podróżnych w krajach uprzemysłowionych, a w każdym razie tam, gdzie istnieją potrzeby komunikacyjne i gdzie kolej nie wystarcza, jako środek transportowy.

Na czele wszystkich krajów kroczą Stany Zjednoczone z liczbą 120.504 autobusów, co stanowi 941 autobusów na każdych 100 tysięcy mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje Norwegia, gdzie przy ogólnej liczbie 2728 autobusów, wypada ich też 941 na 100 tys. mieszkańców. Przyjmując jako podstawę do dalszych obliczeń stosunek liczby autobusów do liczby 100 tys. mieszkańców, oddać jeszcze należy, iż wszystkie cyfry odnoszą się do r. 1937.

Idąc dalej, widzimy, iż trzecie miejsce zajmuje Francja z cyfrą 37.000 autobusów, co stanowi 881 na 100 tys. mieszkańców. W. Brytania liczy 39.688 autobusów, co stanowi 844 wozy na 100 tys. osób. Szwecja — 4055 autobusów, czyli 642 na 100 tys. osób, Argentyna — 7450 wozów, czyli 601 na 100 tys., Hiszpania — 11.761 wozów, czyli 473 na 100 tys., Dania — 1750 wozów, czyli 473 na 100 tys., Japonia — 28.151, czyli 405 na 100 tys., Nowa Zelandia — 559 wozów, czyli 356 na 100 tys., Filipiny 4436 wozów, czyli 334 na 100 tys., Meksyk — 4529 wozów, czyli 241 na 100 osób, Szwajcaria —1000 wozów, czyli 240 na 100 t. osób, Italia — 10.000 wozów, czyli 236 na 100 tys., Czechosłowacja— 2890 wozów, czyli 189 na 100 tys., Kanada — 2028 wozów, czyli 184 na 100 tys., Niemcy — 11.472 wozy, czyli 171 na 100 tys., Belgia— 1200 wozów, czyli 145 na 100 tys., Brazylia — 3800 wozów, czyli 91 na 100 tys., Rosja — 4000 wozów, czyli 23 na 100 tys., Chiny —7112, czyli 16 na 100 tys., Polska 1543 wozy, czyli 4.83 na 100 tys.

Tak przedstawia się obraz komunikacji autobusowej na świecie w cyfrach. Zajmujemy w tej dziedzinie ostatnie miejsce.

Stulecie filatelistyki

W dniach od 3 do 8 maja r. b. odbędzie się w Warszawie Krajowa Wystawa Filatelistyczna. Z tej racji podajemy poniżej szereg informacyj i uwag, dotyczących powstania i rozwoju filatelistyki

W roku 1838 w jednej z gazet londyńskich ukazało się ogłoszenie, nawołujące do zbierania zużytych znaczków pocztowych. Anglicy, którzy mają wrodzone zamiłowanie do kolekcjonowania różnych rzeczy, zwłaszcza zużytych i napozór niepotrzebnych, zapalili się do nowego sportu, który otrzymał nazwę filatelistyki; nazwa ta powstała od greckiego „filos" przyjaciel i „atelos" — wolny od opłaty, jako że znaczki pocztowe były dowodem uiszczonej opłaty za przesłanie listu.

Obecnie filatelistyka jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych namiętności kolekcjonerskich i na przestrzeni stu lat posiada już bogatą historię. Pierwszy, który sporządził katalog znaczków, a właściwie ich spis, był francuski drukarz ze Strassburga, Oskar Levrault, który był zamiłowanym filatelistą i w r. 1860 wydał pierwowzór katalogu. **Doskonalszą formę miał katalog Potiqueta, który się ukazał w Paryżu w 1861 r. Ale pierwszy ilustrowany katalog** wydany został w Anglii i Francji jednocześnie. Autorami jego byli: Booty Brown i Gray. Prawie równocześnie ukazał się katalog ilustrowany w języku francuskim, pióra Justina Lallier; później katalogi filatelistyczne ukazywały się już coraz częściej; niemiecki Senfa wyszedł w roku 1892, francuski Yverta w r. 1895, angielski Gibbonsa — w 1893 r. Również i w Stanach Zjednoczonych ukazał się szereg katalogów, m. in. A. C. Kline'a „Stamp - Collectors Manuel" w r. 1867, a katalog Scotta w 1893 r.

Największe nasilenie ruchu filatelistycznego w Europie przypada na lata 1863—1883. W tym okresie pojawia się szereg prac i pism



o charakterze fachowym, powstają specjalne pisma, jak „The Stamp Collectors Magazine" (Londyn, 1863), belgijski „Timbre Poste", wychodzący w Brukseli od r. 1863, „Magasin für Briefmarkensammler" w Lipsku od roku 1863 i szereg innych. Równocześnie zaczynają się odbywać zjazdy międzynarodowe, poświęcone filatelistyce. Pierwszy z nich odbył się w Moguncji w roku 1889. W r. 1925 powstała z inicjatywy holenderskich kolekcjonerów międzynarodowa organizacja pod nazwą „Federation Internationale de Filatelie" z siedzibą w Breda, w Holandii.

Filateliści prowadzą zorganizowany handel znaczkami pocztowymi. Pierwszym, który się przyczynił do jego ożywienia, był J. B. Maens, Belgijczyk, który w r. 1852 otworzył w Brukseli kantor wymiany i sprzedaży znaczków pocztowych. W głównych ośrodkach filatelistycznych, jak np. w Londynie, Paryżu, Berlinie, Amsterdamie i New Yorku odbywają się rok rocznie wielkie aukcje, na których znajdują się najrzadsze i najcenniejsze okazy filatelistyczne.

Znaczki, wycofane z obiegu wzrosły w cenie; tak np. zawrotne sumy na aukcjach międzynarodowych uzyskują niektóre znaczki dawnej Mołdawii, Przylądka Dobrej Nadziei, Indii, Kanady, Australii Zachodniej, nie mówiąc już o takich „bałych krukach", jak słynny jednopensowy Mauritius, sprzedany w Amsterdamie za bajeczną sumę 2.400 funtów, lub Gwineja Brytyjska, kupiona przez pewnego Amerykanina za jeszcze wyższą sumę. Te znaczki, istniejące w nielicznych okazach, są w ręku kilku najbogatszych filatelistów, do których w pierwszym rzędzie należał zmarły niedawno król angielski Jerzy V, a obok niego Philippe la Renotiere Ferrari, zmarły w Lozannie w roku 1917, oraz nieżyjący już Amerykanin, Arthur Hind.

Bogate zbiory znaczków pocztowych istnieją w wielu miastach europejskich. Najcenniejszą kolekcję, ozdobioną kilkoma egzemplarzami Mauritiusa i Gwinei, posiada British Museum w Londynie. Berlińskie Reichspostmuseum posiada ogromny zbiór, w którym jedno z czołowych miejsc zajmuje znaczek Baden - Baden 2-krajcarowy. W Stockholmie, w Państwowym Muzeum Pocztowym, do którego rozwoju wydatnie przyczynił się Hans Lagerlöff, wzbogacając te zbiory dwoma Mauritiusami, wartości przeszło 4 tysiące funtów ang. Również bogate zbiory posiadają muzea pocztowe w Hadze, w New Yorku (Smithsonian Institution), w Dublinie (Sciensaand Art Museum), w Manchester (Withworth Institute), nawet w Kalkucie (Victoria Memorian Hall) i w Sydneyu (Mitchell Library).

Filatelistów dręczy jednak zawsze niepewność, czy znaczek, za który zapłacili grube sumy, nie jest falsyfikatem. Tego nigdy nie można w stu procentach stwierdzić. Nie pomaga ani rejentalnie potwierdzony „rodowód", ani analiza papieru, znaku wodnego, rysunku, farby, tekstu, stempla, ani gumy. Dlatego też filatelista nie jest pewien, czy jego największa duma i bogactwo nie jest przypadkiem dziełem fałszerza.

Mikroskop który powiększa 50.000 razy

W uniwersytecie Harvard w stanie Massachussets (USA.) skonstruowano mikroskop, który powiększa średnicę obrazu 50.000 razy. Jest to prawdziwy cud techniki; jeszcze przed rokiem nauka stała na stanowisku, że dalszy postęp w tej dziedzinie jest już niemożliwy Mikroskop waży tonę, do obsługiwania go służą specjalne motory. Przy pomocy mikroskopu można widzieć i fotografować przedmioty 100 razy większe od atomu. Skoro technika już raz przestąpiła granicę wyznaczoną jej przez teoretyków, nic nie stoi na przeszkodzie dalszemu rozwojowi w tej dziedzinie. I oto obecnie wykończono w Ottawie (w Kanadzie) mikroskop na wzór harwardzkiego, lecz z pewnymi ulepszeniami.

Skarga przeciw okuliście

Sensacyjną sprawę rozpatruje samborski sąd okręgowy.

Żona agenta handlowego Gustawa Klarer leczyła się u jednego z okulistów drohobyckich. Wobec pogorszenia się stanu pacjentka wyjechała do Lwowa, lecz wszelka pomoc okazała się spóźniona i nieszczęśliwa kobieta straciła wzrok. Obecnie Klarerowa zaskarżyła okulistę drohobyckiego o odszkodowanie w kwocie 5.000 złotych i wypłatę dożywotniej renty.

Konkurs podobieństwa

W Geanga County w Stanie Ohio odbywał się niedawno konkurs bliźniaków. Nagrodą obdarzono 11-letnie bliźniaczki siostry May i Fay McCeurg z Middefield. I rzeczywiście na nagrodę tę zasłużyły sobie solidnie, będące do siebie podobne jak dwie krople wody.

Ark. Awerczenko

Z MINIONYCH DNI*)

(w roku 1962)

Z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

Zima w tym roku była szczególnie ostra.

Chłopi siedzieli po domach, nikomu się nie chciało wysuwać nosa na ulicę. Dzieci przerwały naukę w szkole, a baby dokonywały tylko jak najkrótszych wypraw: przebiegały ulicę, aby wpaść do zakładu gastronomicznego lub do elektrowni ze skargami i zażaleniami na ciągłe psucie się elektryczności.

Dziadek Pantelej rozłożył się na ciepłym przypiecku i, mrużąc stare oczy przed zbyt jaskrawym światłem żarówki, spoglądał na stłoczoną u swoich stóp dziatwę.

— A więc, cóż wam opowiedzieć, mezanfancięta? Czego chcielibyście posłuchać, zbytnicy?

— Coś z zamierzchłych lat, — poprosiła rezolutna Aksjuszka.

— Ale co?

— Coś o gubernatoracn.

— O gu-ber-na-to-rach...—rzekł szańskiego. Wyobraźcie sobie, działeczki, że pewnego dnia wydał zarządzenie tego rodzaju: „Osoby, winne drukowania, przechostary z dobrotliwą ironią. — I czemużeście wy ich tak polubili? Wczoraj o gubernatorze, dziś o gubernatorze...

— Bo to takie dziwaczne, — odezwał się Wańka, pociągając nosem.

— Wania, — wtrąciła matka, siedząca na ławce z książką w rękach. — A to co za porządki? Chustki do nosa nie masz, czy co! Nos twój działa mi na nerwy.

— A więc o gubernatorze, — zmrużył oczy dziadek Pantelej. — Czy mam prawdę mówić?

— Nie marudź, dziadku — odpowiedziała rezolutna Aksjuszka, — wpadasz już w starczą gadatliwość, w marazm, i wystawiasz na próbę naszą cierpliwość.

— Patrzajcie, jakie to kulturalne dziewczę, — roześmiał się dziadek. — Posłuchajcie więc, ledi i dżentelmeni... „To było tak dawno... Nie pamiętam już, kiedy to było... Może nigdy..." — jak powiedział poeta. A więc zaczniemy od wiatskiego gubernatora Kamywywania i rozszerzania utworów o treści tendencyjnej ulegają karze grzywny z zamianą na karę więzienia do trzech miesięcy".

Matka Wani Agafia podniosła głowę z nad książki i zaczęła się przysłuchiwać.

— Przepraszam cię, ojcze, — zauważyła, — ale przecież utwór tendencyjny nie jest przestępstwem. I Tołstoj był pisarzem tendencyjnym, i Dostojewski w swym „Dzienniku pisarza"... Czyżby więc...

— Czekaj-że, — roześmiał się dziadek, — inni też mu to samo mówili. Ale był to przecież jurysta, kandydat na ministra. Ministerialna głowa.

Dziadek umilkł na chwilę, przeżuwając coś bezzębnymi szczękami.

— A był też i chersoński gubernator. Zapomniałem już nawet jego nazwiska. Bantysz bodaj... Ten znów ukarał kiedyś gazety za depeszę Petersburskiej Agencji Telegraficznej z Anglii, depeszę, podającą przemówienie jakiegoś angielskiego działacza. Śmiechu było co niemiara!

— Pokręciłeś coś, staruszku, — wtrącił Waniuszka. — Toć Agencja Petersburska jest instytucją oficjalną. Załgał się nasz dziadzio.

— Wania! — mitygowała syna Agafia.

Dziadek uśmiechnął się pobłażliwie.

— To nic jeszcze w porównaniu z innymi rzeczami. Rozpamiętuje człek i nie wie, czy śmiać się, czy płakać. Gubernator władywostocki zamknął gazetę koreańską za artykuł o Japonii. Symferopolski wice-gubernator Masalski nałożył grzywnę na „Taurydę" za przedruki z „Nowoje Wremia"... Taki to był zacny człek, taktowny. Ten sam gubernator polował na ulicy na uczniów, którzy nie zdejmowali przed nim czapek. I aresztował ich. Zdarzało się, że robaczki te beczały: „Za co, ojczulku?" — „A za to, że władzy nie szanujecie i nie poznajecie mnie na ulicy". — „Przecież się z panem nie znamy". — „A — a, nie znacie się? Posiedzicie w kozie, to poznacie". Wesoły to był człowiek.

Dziadek pochylił głowę i pogrążył się w zadumie. Twarz jego rozświetlił łagodny, serdeczny uśmiech.

— Muratowa tambowskiego też pamiętam... Zapraszano go kiedyś na oficjalny obiad. „Przyjdę, — powiada, — jeśli tylko Żydów przy stole nie będzie". — „Jeden będzie, — powiadają mu — dyrektor banku". — „A więc mnie tam nie będzie". Dużo miał w sobie człek radości życia...

Dzwonek telefonu przerwał jego opowiadanie.

Aksjuszka podskoczyła do telefonu i zatrajkotała:

— Hallo, kto mówi? Wujek Miłaj? Ojca nie ma. Jest na zebraniu towarzystwa miłośników kultury ogrodniczej. Co? Jaką książkę? Maupassant'a „Belle ami"? Dobrze, zapytam się mamusi, — jeśli jest u nas, to mamusia odeśle.

Aksjuszka odeszła od telefonu i przytuliła się do ramienia dziadka.

— Opowiedz nam, dziadziu, jeszcze coś niecoś o gubernatorach.

— No, i cóż wam jeszcze opowiem?

Dziadek się roześmiał.

— Podoba się wam? Jak to powiedziano: „Nie nadaremnie Bóg lat wielu świadkiem mnie uczynił..." Tołmaczewa odeskiego też pamiętam. Najszlachetniejszy był to człowiek, popędliwy, wielki miłośnik nauki. Gdy wynaleziono preparat „606", to się nim również zainteresował. „Kto go, — dopytuje się, — wynalazł?" — „Erlich" — „Żydowin? Na to już — powiada, — nie pozwolę, żeby mi tu w Odesie dokonywano doświadczeń z żydowskim preparatem. Tego tu nie będzie. Nie shańbię przecież drogiego sercu memu miasta takim szalbierstwem". Był to człowiek bardzo dla wszystkich życzliwy, mocną miał rękę.

Dziadek się ożywił.

— Dumbadze też pamiętam. Ten znów lubił się zamyślać.

— Jakże się, dziadku, zamyślał?

— Zamyśli się, zamyśli, i powie: „Czy są wśród żołnierzy Żydzi?" — „Są". — „Wysłać ich". Wysyłał kobiety, które się kąpały bez kostiumów; wysyłał mężczyzn, którzy je podglądali. I wszystkich etapem, etapem. Upodobanie wielkie miał do etapów. A raz, przypominam sobie, opuścił Jałtę. Przywdział cywilne ubranie i pojechał sobie wzdłuż i w poprzek Rosji. A czasopismo „Satyrykon" użaliło się nad nim, że to, uważacie, miał stary człowiek pracę, a teraz został bez pracy. Napisali artykuł, ulitowali się. A ten wziął i wrócił do Jałty, akurat wtedy, gdy czasopismo tam dotarło. I cóż sobie, myślicie, dzialteczki: zaczęli stójkowi na jego polecenie za roznosicielami gazet się uganiać, „Satyrykony" odbierać i drzeć je na strzępy. Obrotny był człek. Wytrwały.

I długo jeszcze rozlegał się monotonny dobrotliwy głos dziadka. I długo słuchały go ściszone, zdumione dzieciaki.

A za oknem szalała zawzięcie wiejska zamieć, rozlegały się dźwięki syren samochodowych i monotonne syczenie latarń na zasypanym śniegiem gościńcu.

*) *Humoreskę tę napisał Awerczenko w roku 1912.*

1-szy MAJ W ŁODZI

Wszystkie ciemne siły sprzysięgły się w tym roku w celu zohydzenia i rozbicia robotniczego święta 1-go Maja. Skoordynowano akcję endecji, kleru, różnych żółtych związeczków, a nawet Polskie Radio bluznęło błotem na dzień robotniczego święta. Starano się wszelkimi sposobami, dozwolonymi i niedozwolonymi szerzyć panikę i steroryzować masy robotnicze, aby je odstraszyć od brania udziału w 1-majowej manifestacji.

Wszystkie te usiłowania zawiodły. Czerwona Łódź Robotnicza w milczeniu i z pogardą czytała stosy ulotek i plakatów, wydawanych przez różnych zdradzieckich „obrońców" za gadzinowe pieniądze i manifestacja 1-majowa dowiodła, iż groźb i terroru się nie ulęknie.

Już od wczesnego rana robotnicy zaczęli się zbierać tłumnie w punktach wyznaczonych przez Kierownictwo Obchodu, przed dzielnicami partyjnymi, na placu Domu Związków Zawodowych i na Wodnym Rynku.

Robotnicy ustawiają się w karne szeregi i z rozwiniętymi sztandarami i orkiestrami wyruszają w kierunku Wodnego Rynku.

Haeblerowcy idą!...

Ogromna przestrzeń Wodnego Rynku zapełnia się powoli. Kierownictwo operuje sprężyście ogromnymi masami. Poszczególne dzielnice i fabryki stoją w skwerkach i przylegających ulicach, aby na dany sygnał ruszyć i połączyć się z pochodem. Las sztandarów, chorągwi i transparentów kołysze się nad głowami przybywających mas robotników.

W pewnej chwili następuje poruszenie. Nadchodzi ulicą Rokicińską dzielnica „Górna", w której szeregach kroczy delegacja strajkujących haeblerowców. Zgromadzone tłumy przyjmują bohaterskie robotnice i robotników burzliwymi owacjami i okrzykami: „Niech żyją haeblerowcy!" „Precz z baronem Haeblerem!"

Haeblerowcy z delegacją fabryczną na czele dziękują uśmiechami na wymizerowanych twarzach i śpiewają piosenki własnego układu na temat strajku u Haeblera i niedoli robotniczej. Niosą transparenty z napisem: „Wysiedlić barona Haeblera z Polski!"

Robotnicy...

Niebo, nad ranem dość pogodne, zaczyna się zaciągać chmurami. Zgromadzeni z niepokojem spoglądają w niebo. „Jakoś to będzie", pocieszają się.

O godzinie 11 rano wyrusza czoło pochodu. Pochód otwiera historyczny sztandar P. P. S. z r. 1905, a za nim kroczą członkowie OKR. PPS., Stow. b. Więźniów Politycznych, dzielnice „Widzew", PPS, dz. „Bałuty", dz. „Zielona", dz. „Śródmieście", Wydział Kobiecy PPS, delegacja Str. Ludowego i „Wici" ze sztandarem, dz. PPS. „Górna", dz. „Chojny", dz. „Fabryczna" i dz. „Czerwona", Klub Demokratyczny, TUR, Czerwoni Harcerze, Młodzież Socjalistyczna, Sportowcy Klubów Turowych, Robotnici niemieccy pod sztandarem NSPP.

Kroczą robotnicy fabryk: K. T. Buhle, Warskiego, Fajngolda, Biedermana, Bornsztajna i Frenkla, Klajmana z transparentem, okrytym krepą, Goldlusta, Gajzenberga, Freidenberga, „Setalana", Zylbersztajna. Kroczą robotnicy fabryk Herszenberga i Halbersztata. Murów Kindermana, Bornsztajna, spalonej fabryki B-ci Bukiet, Bennicha, Titzena, „Emde", Fuksa, Birencwajga, Wewer i Rauła, Kochańskiego i Fr. Kindermana, Eiserta, Hoffrichtera, Eitingona, Gampe i Albrechta, Schweikertra, Allarta, Kwaśnera i Lindenfeldów, Karolewskiej Manufaktury, Piotrkowskiego i Lorenza. Idą robotnicy firm: „Polesie", Geyer, Zajberta, Steinerta, B-ci Tajtelbaum, O. Haeslera, Scheiblera i Grohmana, Rozena i Wiślickiego, Freidenberga, Barcińskiego, „Murów Wolfsona", Widzewskiej Manufaktury, Adelfang, „Gentleman", „Satelit", „Pierwsza" z Rudy Pabianickiej, Steinert, Silberstein, Br. Zajbert, Tajtelbaum i całego szeregu i innych.

Szli włókniarze, budowlani (sezonowcy i strycharze), tramwajarze, transportowcy, kolejarze, fryzjerzy, jedwabnicy, Oddział Pończoszniczo-dziany, Użyteczności Publicznej, Metalowców, Drzewny, Chemiczny, Mięsno-Wędliniarski, Skórzany, Dozorców i Służby domowej, Sekcja Pluszowników, Glancersko-Sznurowadlarska, Pracownicy branży kinematograficznej.

Pochód zamykają dzielnice PPS.: „Koziny" i „Prawa" oraz auto propagandowe „Łodzianina".

Czerwone sztandary i transparenty

Imponująca manifestacja robotnicza rozciągnęła się na przestrzeni 6 kilometrów. Nad głowami mas chwiał się las chorągwi i transparentów. Naliczyliśmy: 185 sztandarów, 210 transparentów, 12 orkiestr. Hasła były następujące: „Walcząc o Rząd Robotniczo — Chłopski, walczymy o Wolność Pracę i Chleb!".

„Żądamy pracy dla wszystkich bezrobotnych i ziemi bez wykupu dla chłopów" — „Żądamy 40-godzinnego tygodnia pracy i podwyższenia płac!"

„Lud żąda wpływu na losy Państwa, jego obronność i jego rząd!" — „Rozwiązać Sejm i Senat!" — „Żądamy pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania!" — „Żądamy spotęgowania sił obronnych przeciw obcej inwazji na Polskę!" — „Faszyzm i hitleryzm to wrogowie Polski" — „Armia z ludem, a lud z armią!" — „Robotnicy i chłopi obronią swój kraj!" — „Chcemy Wolności, Pracy, Chleba!" — „Faszyzm to podbój innych narodów!" — „Żądamy amnestii więźniów politycznych!"

Klub Demokratyczny kroczył z transparentem: „W wolnej Polsce lud włodarzem!"

Na całej trasie pochodu manifestujący robotnicy rzucali szereg haseł, gromko podchwytywanych przez towarzyszy.

...wymarły łódzkie ulice

Władze administracyjne wydały szereg zarządzeń, zabraniających ludności przyglądania się pochodowi z okien i balkonów, wydały nawet zakaz stania na chodnikach w czasie przemarszu robotników łódzkich. Zarządzenia te zostały wykonane rygorystycznie. Trasa pochodu od zbiegu ulic Głównej i Piotrkowskiej do Śródmiejskiej została w zupełności oprożniona z przechodniów. Ulice wyglądały jak wymarłe.

Na widzach spoglądających z okien i stojących za kordonem policji w ulicach poprzecznych widok ten wywarł niezapomniane, niesamowite wrażenie. Milcząca, głucha, wymarła ulica, a zdaleka nadchodzi pochód robotniczy, pochód ludzi pracy, których odizolowało się od reszty społeczeństwa drutem kolczastym zakazów.

Głucho grzmi i potężnieje krok nadchodzącej masy. Ponura szarzyzna kamiennego wąwozu ulicy Piotrkowskiej zostaje nagle ożywiona czerwienią robotniczych sztandarów i transparentów. Dobywa się śpiew z tysiąca piersi...

Idzie łódzki proletariat środkiem ulicy Piotrkowskiej. Wita go głuche milczenie wymarłych ulic i kamienic.

Święto robotnicze... Święto święta pracy...

„Choć burza huczy wkoło nas..."

Gdy czoło pochodu znajdowało się przy zbiegu Piotrkowskiej i Narutowicza, lunął nagle deszcz. Wkrótce deszcz rozpadał się na dobre, przechodząc raz po raz w burzliwą ulewę. Pomimo to, defilujący nie opuszczali szeregów. Nawet czerwoni harcerze, choć zmoklij do nitki dziarsko kroczyli w potokach deszczu.

Na Grobach Poległych

Ulicą Śródmiejską i Towarową kroczył potężny pochód łódzkiego proletariatu na Polesie, aby na grobach poległych bojowników z r. 1905 złożyć wieńce. Około godz. 1.30 po poł. czoło pochodu dotarło na Polesie. Półtorej godziny trwało, zanim koniec pochodu ukazał się z pod mostu. Po złożeniu wieńców na grobach i po odegraniu marsza żałobnego, na trybunę wchodzi tow.

Artur Szewczyk

— Rok rocznie, w dniu 1 maja liczymy swe siły, — rozpoczyna mówca. — I rok rocznie nasi wrogowie pilnie obserwują, łudząc się, że słabniemy, że siły nasze topnieją. Wrogowie nasi marzą o tym, aby czerwone sztandary nie ukazały się na ulicach robotniczej Łodzi. Próżne ich nadzieje. Sztandary te, za które życie oddali ci, którym dziś hołd składamy, są wieczne.

Pod tymi sztandarami walczy i krwawi lud hiszpański. Wierzymy, iż mimo wysiłki zjednoczonej reakcji wkońcu czerwone sztandary zwyciężą w Hiszpanii i wszędzie.

Omawiając sprawę oddzielnego pochodu „Bundu", tow. Szewczyk stwierdza, że żadne zakazy nie przerwą solidarności robotniczej i ze proletariat polski ramię w ramię z robotnikami żydowskimi walczyć będzie o ostateczne zwycięstwo.

Następnie tow. Szewczyk wita z radością delegację Stronnictwa Ludowego i „Wici" oraz udział Klubu Demokratycznego w uroczystości 1-o majowej.

Tow. Szczerkowski Antoni

imieniem Klasowych Związków Zawodowych śle pozdrowienia dla robotników całego świata, walczących z faszyzmem, burżuazją i kapitalizmem o wolność, o sprawiedliwy ustrój społeczny, o socjalizm. W dniu święta międzynarodowego proletariatu myśl nasza biegnie do walczących robotników Hiszpanii przeciw inwazji międzynarodowego faszyzmu, do robotników, którzy krwią swoją i swoimi ciałami zagrodzili drogę faszyzmowi, broniąc niepodległości ojczyzny i swej wolności.

W dniu święta Pierwszo-Majowego składamy hołd cieniom bohaterów robotniczych, cieniom Okrzeji, Mireckiego, Daszyńskiego. Przychodzimy na groby poległych w walce o wolność i socjalizm.

Ofiary ich życia i krwi są dla nas drogowskazem w naszej walce i w naszym pochodzie naprzód. Walka nasza musi być zwycięska. Wiemy, że droga nasza nie jest usłana różami, wiemy, że faszyzm endecko-sanacyjny wywoła wszystkie złe moce i ciemne siły, aby nam zagrodzić drogę do zwycięstwa, ale zwycięstwo do nas należeć musi. Każda walka wymaga ofiary, ale my te ofiary złożymy na ołtarzy wielkiej sprawy, jaką jest Socjalizm. Walcząc o Socjalizm, walczymy o przebudowę ustroju społecznego na ustrój sprawiedliwości społecznej, walcząc o socjalizm, walczymy o wolność i prawa mas robotniczych i chłopskich, do gospodarowania tym krajem, którego żywią i bronią.

Głos zabiera, witany oklaskami, sekretarz Wojewódzkiego Kom. Str. Ludowego i przew. „Wici", ob. Janczak.

— Robotnikom i robotnicom Łodzi przynoszę pozdrowienia w dniu 1 maja od mas chłopskich. Łączymy się z wami nie z taktyki, nie z wyrachowania. Łączy nas wspólna niedola, wspólna krzywda i wspólna krew. Jesteśmy przecież jednej krwi. Wy, robotnicy, wyszliście przecież z chałup wiejskich, aby tu w mieście szukać pracy i lepszej doli. I dlatego musimy kroczyć wspólną drogą w walce o prawa, o sprawiedliwość, godność i poszanowanie człowieka. W walce tej musimy się wspierać. I dlatego wzywamy was: pomóżcie nam, gdy my walczymy!

Wspólna walka mas robotniczych i chłopskich doprowadzi nas do zwycięstwa, do Polski Ludowej, Robotniczo-Chłopskiej. Pamiętajmy o naszym sojuszu w chwilach ciężkich i decydujących,

Po przemówieniu przedstawiciela chłopów głos zabiera imieniem Bundu

tow. Milman

Proletariat nie zna rozróżnienia na rasy ani na kolor skóry, proletariat jest jednolity, gdyż jednaka jest jego dola w szponach ucisku i wyzysku kapitalistycznego. I dziś w dniu święta międzynarodowego proletariatu jesteśmy jednolici i zwarci. Chociaż maszerujemy oddzielnie to jednak walczymy razem i nikt nas nie jest w stanie rozłączyć gdyż łączy nas wspólna walka i wspólny cel walki Mówią nam, że jesteśmy w tym społeczeństwie obcymi, że nic nas z tym społeczeństwem nie łączy, że jesteśmy na ziemi tej przybyszami, elementem napływowym. A wszak prowadziliśmy my, robotnicy żydowscy wspólnie z robotnikami polskimi walkę z caratem. Razem walczymy o prawa dla ludu pracującego, o Wolność i Socjalizm.

Wrogiem naszym wspólnym jest faszyzm, który chce zakuć proletariat w ciężkie okowy niewoli, żerując na szowiniźmie i nacjonaliźmie. Tym ciemnym siłom wypowiadamy bój śmiertelny i żadna siła nie rozłączy nas, robotników, w obliczu wspólnych wzmagań. Proletariat polski, ukraiński, niemiecki i żydowski wspólnym wysiłkiem wywalczy ustrój sprawiedliwości społecznej.

W imieniu robotników niemieckich przemawiał

tow. inż. Zerbe Emil

który wygłosił dłuższe i zasadnicze przemówienie, analizując międzynarodowe położenie proletariatu i wskazując na rozwielmożnienie się wpływów faszyzmu i hitleryzmu. Klasa robotnicza świadoma swych celów i swej drogi odrzuci wszelkie podszepty hitleryzmu i bez różnicy na przynależność rasową, językową, narodową zespoli swe siły we wspólnej walce przeciwko kapitalizmowi o Socjalizm.

Z kolei na trybunie ukazuje się

tow. Wachowicz,

witając zgromadzone tłumy okrzykiem „Wolność!"

— Uczyniono wszystko — powiada t. Wachowicz — aby uroczystość nasza nie minęła spokojnie. Prowokacje endecji i innych grupek miały sterroryzować robotników Łodzi. Wbrew szykanom i prowokacjom z tej i innych stron, manifestacja nasza skupiła dziesiątki tysięcy robotników.

Bardzo charakterystyczne jest to, że nie puszczono nas przez ul. 11 Listopada, gdzie mieszczą się koszary. A przecież właśnie robotnicy i chłopi demonstrują swą gotowość do ofiar na ołtarzu Niepodległości. Właśnie dziś wyślimy z hasłem „Lud z armią, armia z ludem".

Czyż zaprzeczy ktoś, że hitleryzm jest wrogiem Polski? Dowodzą tego mapy wydawane w Niemczech, na których polskie ziemie oznaczone są jako niemieckie. Dowodzą tego procesy hitlerowców na Śląsku.

W roku ubiegłym w tym samym miejscu omawialiśmy sprawę wyborów do samorządu łódzkiego. Widzieliśmy tę karykaturę samorządu, jaka utrzymuje się przy władzy w naszym mieście. Coraz głośniej domagać się musimy uczciwych i demokratycznych wyborów do Sejmu, Senatu i Samorządów.

Napiętnować również musimy jaknajostrzej metody endeków występujących coraz bezczelniej i operujących gazrurkami i łomami żelaznymi. Nie uznajemy takich sposobów walki, ale przecież cierpliwość robotniczej Łodzi ma swoje granice. Na napady i prowokacje znajdziemy ostrą i bolesną odprawę.

Następnie tow. Wachowicz wyraża uznanie wszystkim biorącym udział w manifestacji, którzy nie ulękli się ogromnej fali teroru psychicznego, wytrwali karnie w szeregach w czasie godzinnej ulewy, aby manifestować solidarność proletariatu i umiłowanie dnia święta robotniczego.

Następnie t. Wachowicz odczytuje rezolucję, której tekst poniżej podajemy, a którą zebrani przyjmują z entuzjazmem. Po czym t. Szewczyk rozwiązuje manifestację następującymi słowami:

„Są tu prawdopodobnie niektórzy nasi wrogowie i tacy, co przybyli aby "obserwować". Widzą oni wielką potęgę i solidarność proletariatu łódzkiego. Siły tej nic i nikt nie zwalczy".

Ogromne masy robotników zaczęły odpływać ul. Srebrzyńską i 11-go Listopada do miasta.

Rezolucja

Zebrani w dn. 1 Maja pod sztandarami czerwonymi Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych przesyłają wraz z całym ludem pracującym Polski pozdrowienia braterskie wszystkim tym, którzy walczą we wszystkich krajach świata przeciw faszyzmowi o nowy ustrój społeczny, o wolność polityczną.

Zebrani przesyłają pozdrowienia swoje bohaterskiemu ludowi Hiszpanii, broniącemu z orężem w dłoni niepodległości swojej Ojczyzny, wstrzymującemu najazd obcych wojsk faszystowskich, wstrzymującemu ofiarą własnej krwi pochód światowy faszyzmu.

Zebrani ślubują w dn. 1 Maja uroczyście:

że pozostaną wierni zawsze, w każdej doli, chorągwiom czerwonym Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowego ruchu zawodowego;

że nie ustaną w walce aż będzie dźwignięty w Polsce wysiłkiem świadomym mas nowy ustrój społeczny, aż wolność stanie się prawdą życia polskiego, aż utrwalona zostanie polska Niepodległość, wsparta o miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych Rzeczypospolitej.

Lud pracujący Polski nie ustanie w walce aż przełamie wszelkie prądy faszystowskie, aż Rząd Robotniczo-Chłopski, obejmując władzę, poprowadzi Polskę na wielki szlak dziejowy społecznej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej przebudowy.

Zebrani żądają tak, jak żądają tego masy ludowe w kraju całym,

By Polska pracująca rozstrzygnęła sama o własnym losie;

zebrani domagają się

Nowych, demokratycznych pięcioprzymiotnikowych i zupełnie swobodnych wyborów do parlamentu;

stwierdzają zarazem, że powstaje już w Polsce—wbrew wszelkim przeszkodom —

Obóz robotników, chłopów i pracowników umysłowych,

który weźmie na siebie trud dźwignięcia ładu nowego, odpowiedzialność za Państwo i za jego obronę, który wolność i demokrację uzna za **kamień węgielny utrwalenia niepodległości** i obronności Rzeczypospolitej.

Miliony mężczyzn i kobiet pracujących miast i wsi, setki tysięcy bezrobotnych i setki tysięcy młodego pokolenia oświadczają dziś, w dn. 1 Maja, uroczyście, że stają w szeregach walczących

Za Socjalizm, za wolność, za demokrację,

Za niepodległą Rzeczpospolitę wyzwolonej pracy,

Za trwały i sprawiedliwy pokój, przeciwko planom wojennym faszyzmu,

Za prawo i godność człowieka,

Za równe prawa i za równe obowiązki dla wszystkich bez wyjątku obywateli Rzeczypospolitej.

Zebrani domagają się:

Społecznej gospodarki i planowej, pracy dla bezrobotnych.

Ziemi dla chłopów, skrócenia czasu pracy;

wyborów demokratycznych do samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego,

szkół dla dzieci mas pracujących,

zniesienia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej,

Niech żyje Socjalizm!

Niech się święci 1 Maj!

Wolność!

Pochód „Bundu"

O godz. 10-ej rano przy zbiegu ul. Andrzeja i Al. Kościuszki uformował się pochód „Bundu", liczący ok. 7 tysięcy uczestników, i ruszył Al. Kościuszki i ul. Legionów ku Sali Filharmonii, gdzie miała się odbyć Akademia.

Zaledwie jedna trzecia część uczestników pochodu zmieściła się w sali Filharmonii. Resztę pochodu policja rozproszyła bardzo energicznie.

Na akademii przemawiali ttow. Zygielbojm, Nutkiewicz, w im. „Przyszłości" t. Filozof, w im. „Jaf" t. Zylberberg.

W imieniu PPS witał towarzyszy z „Bundu" tow. Leon Malinowski.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna.

Aresztowania

W czasie pochodu policja zatrzymała kilkadziesiąt osób. Zatrzymano również 25 członków milicji robotniczej, wracających po rozwiązaniu pochodu.

Do sprawy tej powrócimy po wydaniu komunikatu oficjalnego.

Zwycięski strajk w f-mie Ringart

W Rudzie Pabianickiej wybuchł w fabryce chustek J. Ringarta przy ul. Heleny 1 strajk okupacyjny, ponieważ firma ukarała robotnika grzywną w wysokości 15 złotych za zepsuty towar. Ustawa przewiduje zaledwie grzywny w wysokości od 20 groszy do 2 złotych.

Strajk zakończył się zwycięstwem.

Firma zgodziła się zwrócić robotnikowi pobraną sumę z tytułu grzywny, poza tym uwzględniła poprawki do regulaminu pracy, wysunięte przez przedstawiciela Inspekcji Pracy.

FUNDUSZ PRACY POMIJA STARYCH SEZONOWCÓW

Interwencja Związku Klasowego u Prez. Godlewskiego

Robotnicy sezonowi zorganizowani w związku klasowym jeszcze przed rozpoczęciem robót miejskich podjęli akcję o unormowanie warunków pracy, wysuwając pod adresem Zarządu Miejskiego szereg postulatów, z których najważniejsze to zwiększenie ilości dni pracy w tygodniu do sześciu, podwyżka płac, pozostających obecnie na głodowym poziomie i zatrudnienie tych wszystkich sezonowców, którzy pracowali przy robotach publicznych w r. ub.

Tym. Prez. Godlewski, z którym delegacja związku klasowego odbyła kilkakrotnie konferencje, uznał słuszność wielu postulatów i przyrzekł, że poczyni kroki — w zakresie swojej kompetencji — w kierunku ich zrealizowania.

Jednakże obecnie po uruchomieniu robót stwierdzić możemy, iż żywotne postulaty sezonowców nie zostały spełnione.

Główny Fundusz Pracy nie przyznał Łodzi dostatecznych kredytów dla uruchomienia robót przez sześć dni w tygodniu i nie załatwił dotychczas sprawy podwyżki płac. Pogłoski o tym, jakoby Gł. Fundusz Pracy rozważał projekt przyznania sezonowcom 10 proc. podwyżki — w związku ze wzrostem drożyzny i ogólną podwyżką wprowadzoną w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich innych gałęziach produkcji, pozostają pogłoskami. Realne zarobki robotników sezonowych — najbardziej upośledzonej materialnie kategorii proletariatu — wydatnie się zmniejszyły.

Tym. Prez. Godlewski oświadczył, iż od dn. 9 maja b. r. sezonowcy będą pracowali przez 5 dni w tygodniu, ale dalsze zwiększenie dni pracy w tygodniu nie jest przewidziane z powodu braku funduszów.

Największe rozgoryczenie wśród robotników sezonowych wywołuje pomijanie przy robotach miejskich starych sezonowców, wśród których znajdują się tacy, co przez kilkanaście lat pracowali przy robotach miejskich i przyjmowanie na ich miejsce nowych.

Przede wszystkim są pomijani robotnicy uświadomieni — klasowcy.

Delegacja związku klasowego sezonowców poruszała sprawę polityki personalnej Funduszu Pracy na każdej konferencji, którą odbywała z Zarządem Miejskim, jednakże za każdym razem otrzymywała odpowiedź, iż Zarząd Miejski nie posiada wpływu na angażowanie sezonowców, gdyż są oni przysyłani przez Fundusz Pracy.

Związek klasowy nie zadawalając się tą odpowiedzią wykazał, iż zdaniem jego w kompetencji Prezyd. Miasta leży odrzucanie nowych robotników przysyłanych przez Fundusz Pracy.

Operując szczegółowymi danymi delegacja wykazała, iż Fundusz Pracy systematycznie pomija starych robotn ków, przyjmując nowych.

Związek klasowy zaprotestował przeciw uprawianej przez Fundusz Pracy polityce, udzielania pracy na zasadzie protekcji. Klasowców pozbawia się pracy, angażując na ich miejsce ludzi ze związków faworyzowanych.

W r. ub. ok. 500 starych robotn. zostało pozbawionych pracy.

Do plantacji zostało przyjętych kilka nowych kobiet, pomimo zmniejszenia ogólnej liczby robotników plantacyjnych i 813 w roku ub. do 690 w r. bież., co świadczy o wypieraniu starych robotników i o stosowaniu systemu protekcjonizmu.

Do wydziału drogowego przyjęto 20 maturzystów pracowników umysłowych, zatrudniając ich nie przy pracy, do której posiadają kwalifikacje, lecz jako robotników fizycznych.

Kierownik Funduszu Pracy p. Zabłocki wygłosił nawet do nich okolicznościowe przemówienie.

Prezydent Godlewski przyrzekł zbadać ten wypadek.

Zarząd Miejski tłumaczy się stale... brakiem kompetencji do załatwiania postulatów sezonowców. Fundusz Pracy, który właśnie kieruje zatrudnianiem sezonowców, wyznaczając wysokość kredytów, ustalając skalę płac i angażując robotników — ignoruje zupełnie stanowisko związków zawodowych.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowa — Łagiewnicka 96, J Kahane — Limanowskiego 80, S. Trawkowska — Brzezińska 56, J. Koporowski — Nowomiejska 15, M. Rozenblum — Śródmiejska 21, M. Bartoszewski — Piotrkowska 94, L. Czyński — Rokicińska 53, E. Zakrzewski i S-ka — Kątna 54, L. Siniecka — Rzgowska 59.

Teatry

Teatr Polski. Dziś o godz. 7.30 w. „Królowa Przedmieścia" w adaptacji i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny. Dziś o godz. 7·30 arcydzieło komediowe „Rewizor"

Teatr Popularny. Dziś o godz. 8.15 w. „Interes z Ameryką".

W wirze wielkiego miasta

Z głodu i wycieńczenia padła na ulicy Limanowskiego, przed domem Nr 27 wczoraj w godzinach rannych 24-letnia Anna Madalińska, służąca, bezrobotna i bez dachu nad głową.

Nieszczęśliwą przechodnie przywrócili do przytomności i nakarmili.

Z powodu braku pracy targnął się na swe życie 39-letni Szmul Wajnbergier (Podrzeczna 12), który wypił większą dozę jodyny.

W zamiarze samobójczym napiła się jodyny 35 letnia Helena Marczewska (Sienna 14).

Powracający do domu w stanie pijanym 36-letni Stefan Łuczyński (Przędzalniana 40) został napadnięty na ul. Przędzalnianej i pokłuty nożami. Sprawca pokłucia zbiegł.

Samobójstwo usiłował popełnić przez wypicie jodyny 36 letni Władysław Skowron (Lelewela 14).

Umysłowo chory 19-letni Roman Gąsiorek (Srebrzyńska 69) rzucił cegłą na przechodzącą ulicą Żydowską 27-letnią Zofię Kieszkowską, trafiając ją w głowę. Kieszkowska, zalewając się krwią padła na bruk. Sprawca nieporzytalny został ujęty i spisano mu protokół.

Pojawienie się fałszywych monet w kasach urzędowych na poczcie w PKO i na kolejach spowodowało zwiększony nadzór i ostrożność przy ich przyjmowaniu.

Reorganizacja Inspekcji Pracy

Z dniem dzisiejszym nastąpiła całkowita reorganizacja Inspekcji Pracy w Łodzi. Miasto nasze zostało podzielone na 4 obwody, a mianowicie na 12, 13, 14 i 15, podczas gdy dotychczas w Łodzi były tylko 3 obwody. 12 obwód obejmuje 1, 2 i 3 komisariaty policji, 13 obwód — teren 4, 6, 7 i 10 komisariaty policji, 14 obwód — teren 5, 8, 9 i 11 komisariaty, wreszcie 15 obwód obejmuje teren 12, 13 i 14 komisariaty policji.

Inspektorem 12 obwodu, po wyjeździe inż. Kakowskiego do Poznania, został jak już donieśliśmy, inż. Hofman, inspektorem 13 obwodu pozostał nadal inż. Feferman, inspektorem 14 obwodu mianowany został inż. Skusiewicz na miejsce dotychczasowego inspektora Pawłowskiego, który przeniesiony został do Siedlec. Co się zaś tyczy obwodu 15, do tej pory nie wiadomo jeszcze kto obejmie w nim stanowisko kierownicze.

Ponadto w Łodzi istnieć będzie jeszcze obwód 17, na czele którego pozostanie, jak zresztą do tej pory, inż. Szumski. Obwodowi temu podlegać będą zakłady pracy znajdujące się na terenie powiatów łódzkiego, brzezińskiego i łęczyckiego. Co się zaś tyczy powiatów łaskiego, sieradzkiego i wieluńskiego, podlegać one będą 18 obwodowi, którego siedziba przeniesiona zostaje do Pabianic. Stanowisko kierownicze w tym obwodzie również jeszcze nie zostało obsadzone.

Wreszcie łódzkiemu okręgowi inspekcji pracy podlegać będzie 16 obwód z siedzibą w Piotrkowie, obejmujący powiaty piotrkowski, i radomszczański. Na czele tego obwodu stoi inż. Wróblewski.

Pod wpływem jadu hitlerowskiego

10 miesięcy za obrazę Narodu Polskiego

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł 47-letni Józef Teibel, zam. w Konstantynowie, pod zarzutem obrazy narodu Polskiego.

W dniu 9 stycznia b. r. w tramwaju dojazdowym z Łodzi do Konstantynowa, Teibel wbrew przepisom zapalił w wagonie papierosa.

Konduktor zwrócił mu uwagę, aby wyszedł z papierosem na peron. Wówczas Teibel zaciągnął się mocno, po czym puścił dym wprost w twarz konduktorowi.

Konduktor wyrwał Teibelowi papierosa i rzucił na podłogę. Wówczas Teibel uderzył konduktora tak, że ten runął na ziemię. Następnie Teibel począł wykrzykiwać, że chce i będzie palił w wagonie i w języku niemieckim począł lżyć naród Polski, używając wyrazów, jak np. „Polskie świnie" i t. p.

Zachowanie się Teibela wywołało reakcję wśród pasażerów. Doszło do tego, że go wylegitymowano przez policjanta, a następnie wyrzucono z tramwaju.

Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego Józef Teibel skazany został na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

„Dni przeciwgruźlicze".

Przychodnia Przeciwgruźlicza R. T. P. D. w Łodzi w okresie „Dni przeciwgruźliczych" urządza szereg odczytów o gruźlicy, wygłaszanych przez lekarzy pracujących w Przychodni Przeciwgruźliczej.

Następne trzy odczyty wygłoszone zostaną w lokalu Przychodni Przeciwgruźliczej R. T. P. D. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 278, o godzinie 19-ej na następujące tematy:

1) Dnia 4 maja r. b.: „Gruźlica a inne choroby" Dr. Juliusz Lange.

2) Dnia 5 maja r. b: „Gruźlica—zaraźliwą chorobą" Dr. Edward Ziegler.

3) 6 maja r. b.: „Zarażenie gruźlicze a schorzenia gruźlicze" Dr. R. Kalecka.

Kamienicznik pobił lokatora

W domu przy ulicy Kruczej 31 mieszka bezrobotny, 33-letni Alfred Henelt. Henelt zalegał z płaceniem komornego, wobec czego wł ściciel domu wezwał lokatora do opuszczenia domu. Wczoraj doszło na tym tle do bójki pomiędzy Heneltem a gospodarzem. W czasie bójki Henelt odniósł kilka ran tłuczonych głowy, tak że zaszła konieczność wezwania pogotowia. Przybyły lekarz opatrzył rannego i pozostawił go na miejscu. Powiadomiona policja spisała protokół o zajściu.

Walka z szczurami zakończona

W dniu wczorajszym, zakończona została akcja odszczurzania naszego miasta. Począwszy od dnia wczorajszego specjalne komisje sanitarne sprawdzać będą wyniki tegorocznej akcji odszczurzania miasta. Spisane będą liczby martwych szczurów, jakie znalezione zostaną w czasie uprzątania nieruchomości.

Uruchomienie fabryki lanitalu w Pabianicach

Jak nas informują, przygotowania do uroczystego aktu poświęcenia nowozałożonej fabryki lanitalu „Polana" w Pabianicach są już na ukończeniu. Uroczystość poświęcenia fabryki nastąpi w dniu 14 maja rb. Na uroczystość tę mają przybyć z Warszawy: premier Sławoj-Składkowski oraz inni dygnitarze państwowi.

Kamienicznicy przed sądem

Referat karny Inspekcji Pracy 15-go obwodu rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawy przeciw właścicielom domów w Pabianicach, którzy odpowiadali za samowolne obniżanie zarobków swym dozorcom. W wyniku rozprawy skazani zostali po 100 zł. grzywny następujący właściciele domów: Aron Fuks, właściciel domu, przy ul. Poprzecznej 25; Stanisław Mikulski, właściciel domu przy ulicy Zamkowej 57; Moszek Adler, właściciel domu przy ul. Konstantynowskiej 57 oraz Szlama Fałek, właściciel domu przy ul. Poprzecznej 23.

Rozbiórka 150 ruder w Łodzi

500 rodzin na bruku

W roku bieżącym nastąpi rozbiórka około 150 budynków, zarówno frontowych, jak i oficyn murowanych lub drewnianych. Wobec tego około 500 rodzin będzie musiało zmienić mieszkania. Całkowitej i bezapelacyjnej rozbiórce podlega w bieżącym sezonie około 100 domków drewnianych, całkowicie zruderowanych.

Rozebraniu podlega tedy 50 domków drewnianych na Bałutach ze 170 rodzinami, 50 takichże domków na innych przedmieściach oraz 50 drewniaków w śródmieściu.

Na Bałutach między innymi rozbierane będą rudery przy ulicach: Zgierskiej, Ceglanej, Żórawiej itd. W śródmieściu przy ulicy Piotrkowskiej na odcinku od ul. Andrzeja do ul. Ks. Skorupki, dalej na ulicy Południowej i Legionów.

Wskutek rozbiórki, 500 rodzinom zamieszkujących te domki, grozi eksmisja i utrata dachu nad głową.

Wiadomości Sportowe

„Sztafeta ochronna" WIMY demonstruje z rewolwerem

Do niezwykłego incydentu, ze względu na swe rozmiary zasługującego już na nazwę najścia, doszło ubiegłej niedzieli no boisku „Widzewa" podczas piłkarskiego meczu mistrzowskiego drużyny gospodarzy z klubem fabrycznym Widzewskiej Manufaktury „Wimą".

Na mecz ten przybyło około tysiąca widzów spokojnie i zdyscyplinowanie zajmując miejsca, nie przysparzając żadnego kłopotu kasjerowi tow. Zakrzewskiemu.

W pewnej chwili do kasy podeszła większa grupa strażaków „Wimy" prowadzona przez owych oficerów Kazimierczaka i Wojdysławskiego.

Panowie ci zażądali od tow. Zakrzewskiego by wpuścił na mecz 30 strażaków nie za biletami, lecz na kartkę, którą mu chcieli wystawić.

Pomijając już sam fakt niemożności spełnienia żądania panów tych, ze względu na obowiązujące przepisy ŁOZPN, jasnym jest, że kasjer „Widzewa" nie ma najmniejszego obowiązku udzielać 30 biletów na kredyt za „kartką" nieznanych sobie osobników w mundurach strażackich, zwracającym się do niego słowami „wpuścić ich tam".

Polecenia tego oczywiście nie wykonał, mimo, iż strażacy przez dłuższy czas nie odstępowali od kasy, przeszkadzając w sprzedaży biletów.

Wkrótce potym do wejścia zbliżyli się znów 3 strażacy żądając by ich bezpłatnie wpuszczono. Gdy bileterzy przeciwstawili się, jeden z nich oficer nazwiskiem Lesz krzyknąwszy „Co on chce, może go wykończyć?" sięgnął do kieszeni.

Zajście to dzięki przytomności i energicznej postawie organizatorów zostało zlikwidowane.

Ale widocznie „sztafeta ochronna" Wimy powzięła mocne postanowienie zakłócenia spokoju na boisku robotniczym.

Po uporaniu się z awanturnikami przed wejściem, ekscesy przeniosły się na boisko. Wywołał je wspomniany Lesz, któremu widocznie grzeczne zachowanie porządkowych do reszty przewróciło w zamroczonej alkoholem głowie, bo wyjął rewolwer i począł mierzyć w otaczającą go publiczność.

Wynikła panika, która mogła mieć groźne następstwa, gdyby nie ponowna interwencja porządkowych, którzy furiata obezwładnili i wezwali policję.

W komisariacie spisano protokół w obecności tow. tow. Zakrzewskiego, Guzickiego i Wiśniewskiego do którego Lesz chciał strzelać.

Sprawa ta musi mieć swoje następstwa.

Nie można tolerować, by oficerowie straży po pijanemu demonstrowali swą wrogość do robotników. Panowie ci zapominają, że do wykazania swej siły są tylko używani w wypadkach strajków robotników fabryki, która ich opłaca.

Ta „działalność" strażaków „Wimy" wobec robotników, bynajmniej nie zostanie zapomniana.

A występy poza terenem Widzewskiej Manufaktury mogą się skończyć dla nich smutnie.

Niech „geroje" w rodzaju panów Wojdysławskich i Leszów nie przybierają się w wilczą skórę, pomni przysłowia „Nosi wilk razy kilka, ponieśli i wilka".

Mistrzostwa piłkarskie

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze rozgrywki o mistrzostwo łódzkiej kl. „A".

Źle powiodło się Widzewowi na wyjeździe do Pabianic, gdzie drużyna robotnicza utraciła dwa bezcenne w jej sytuacji punkty.

Jeden punkt utraciła niespodziewanie Wima remisując na swoim boisku z Sokołem pabianickim.

Burza (Pab.) — Widzew 5:1 (2:0)

Wima — Sokół (Pab.) 0:0

Union-Touring — P. T. C. 2:0 (1:0)

L. T. S. G. — S. K. S. 0:0

Grę przerwano przed przerwą z powodu ulewy, która zamieniła boisko w jezioro. Dokończenie odbędzie się chyba we wtorek.

Wyścigi kolarskie

Na trasie Pabianice — Łask — Zduńska Wola odbyły się dwa biegi kolarskie.

Pierwszy dla młodzików wygrał Wagner przed Mochnikiem i Spilmanem.

Drugi drużynowy wygrał zespół Norblina (Głowno) w składzie: Kołodziejczyk, Szyprowski, Rogowski, 2) Zduńskowolski Klub Kolarski, 3) P. T. C., 4) Zjednoczone.

Tabela mistrzostw piłkarskich kl. „A"

Podajemy tabelkę mistrzostw piłkarskich kl. „A".

Nie uwzględnia ona niedokończonego meczu ŁTSG — SKS.

	gier	pkt.	bram.
1) Wima	12	21	31:8
2) Union T.	12	19	29:10
3) Burza (Pab.)	12	12	24:19
4) Sokół (Pab.)	12	12	11:9
5) PTC (Pab.)	12	11	19:13
6) WKS	11	11	22:18
7) LTSG	11	10	18:15
8) S K S.	11	7	11:24
9) Sokół (Z)	10	6	12:27
10) Widzew	12	6	15:38

Współpraca wojskowa anglo-francuska - solą w oku hitlerowców

PAT donosi z Berlina, że w niemieckich kołach politycznych dużo zastrzeżeń wywołuje wzmocnienie współpracy militarnej angielsko - francuskiej. Obecna sytuacja polityczna nie uzasadnia (?), zdaniem kół niemieckich, potrzeby wysuwania w tak jaskrawej formie problemów wojskowych.

Ostrze zaś tego układu skierowane jest niedwuznacznie przeciwko Rzeszy, podczas gdy, stwierdzają w Berlinie, oś Rzym — Berlin posiada charakter nie wymierzonego przeciwko nikomu instrumentu pokojowego(!)

Jedyne usprawiedliwienie dla takiego postawienia sprawy znaleźć można, dodają hitlerowcy, w wewnętrzno - politycznej sytuacji Francji (?) i konieczności wzmocnienia pozycji premiera Daladier.

Najwięcej zastrzeżeń budzi w tutejszych koła politycznych kwestia stanowiska zajętego w Londynie w stosunku do Czechosłowacji. Zastrzeżenia te są o tyle dziwne, że wyniki rozmów w tej sprawie nie zdają się być całkiem wyraźne. W kołach berlińskich podkreślają, że Francja nie potrafiła uzyskać od W. Brytanii gwarancji pomocy dla Czechosłowacji.

Ocena prasy paryskiej

Prasa paryska, zestawiając rezultaty londyńskich rozmów premiera Daladiera i min. Bonneta, przywiązuje szczególne znaczenie *do wzmocnienia wojskowej współpracy między obu państwami.*

„Musimy się szczerze cieszyć— pisze „Le Temps"—z ogólnej ugody, dającej naszej serdecznej przyjaźni całą wartość moralną i praktyczną. Zapewnia mu również giętkość umożliwiającą dostosowanie się do wszystkich okoliczności. Dziennik przywiązuje szczególne znaczenie do ustępów komunikatu oficjalnego, poświęconego sprawie Czechosłowacji: „Świadczy on — pisze „Le Temps" — że Francja i Anglia (których pozycje są różne, ponieważ — jak wiadomo — pierwsza jest związana traktatem czechosłowackim z 1925 roku, podczas gdy druga mimo, że nie jest obojętna wobec komplikacji w Europie środkowej, nie posiada formalnych zobowiązań wobec Czechosłowacji), rozwiną wspólny wysiłek w celu osiągnięcia pokojowej reglamentacji. Dziennik notuje informacje o demarche, jakie miałoby być podjęte w Berlinie i Pradze. (ATE).

Szwajcaria domaga się uznania swej neutralności przez Ligę Narodów

Rząd szwajcarski przesłał do sekretariatu Ligi Narodów memoriał w sprawie neutralności Szwajcarii. Memoriał zwraca uwagę, że od chwili przystąpienia Szwajcarii do Ligi Narodów sytuacja uległa głębokim zmianom. Pakt Ligi nie znalazł zastosowania w niektórych nadzwyczaj donośłych wydarzeniach, wyścig zbrojeń przybrał olbrzymie rozmiary, zaś szereg mocarstw, m. in. obaj sąsiedzi Szwajcarii wystąpili z Ligi Narodów, która miast stać się uniwersalną, jeszcze bardziej osłabła.

Wobec takiej wyjątkowej sytuacji Szwajcaria zostaje zmuszona do zrewidowania swego stanowiska, aby nie być zmuszona do dotrzymywania zobowiązań ligowych, wysoce dla niej niebezpiecznych, jako to stosowania sankcji gospodarczych przeciwko innym państwom, co narażałoby Szwajcarię na kroki wojenne ze strony danego państwa.

W konsekwencji, zachowując całkowitą gotowość popierania Ligi Narodów we wszystkich sprawach, nie narażających na szwank jej stanowiska, jako państwa neutralnego, Szwajcaria domaga się, aby jej integralna neutralność została uznana przez Ligę Narodów i aby została uzgodniona z postanowieniami paktu Ligi.

Dalsze fazy rokowań włosko-francuskich

Minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył konferencję z francuskim charge d'affaires Blondelem.

Koła francuskie informują, że w toku tej konferencji ponownie stwierdzono dobrą wolę stron i przystąpiono do rozważania poszczególnych zagadnień, przewidzianych programem rozmów francusko włoskich.

Ponadto koła francuskie przewidują, że rozmowy toczyć się będą normalnie, ale będą przerwane w okresie włoskiej wizyty Hitlera. Ponieważ, zakończenie tej wizyty zbiegnie się z otwarciem majowej sesji Rady Ligi Narodów, ze strony francuskiej przedsięwzięte będą starania, aby sprawa abisyńska związana z uznaniem Imperium Włoskiego weszła na porządek dzienny Rady na jedno z dalszych posiedzeń genewskich.

Zwłoka ta pozwoli Rządowi francuskiemu na zaznajomienie się z wynikami rozmów rzymskich, które będą podjęte bezpośrednio po wyjeździe Hitlera (PAT).

Depesza P. Prezydenta RP do Hitlera

P. Prezydent R. P. przesłał pod adresem kanclerza Hitlera telegram treści następującej:

„Pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji z okazji święta pierwszego maja, bardzo gorące moje oraz całej Polski życzenia szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji oraz pomyślności narodu niemieckiego". (PAT).

Pożyczkę pod zastaw udzieli Anglia Francji

W czasie dwudniowego pobytu w Londynie, min. spraw zagranicznych Bonnet sondował opinię kanclerza skarbu sir Simona i gubernatora Banku Anglii Montagu Normana, czy istnieją szanse uzyskania przez Francję większej pożyczki emitowanej na rynku angielskim.

Rząd brytyjski wyraził rzekomo gotowość udzielenia Francji pożyczki jedynie na tych samych warunkach co poprzednio, to znaczy pod stosowny zastaw. Emitowanie pożyczki na rynku londyńskim uznano rzekomo za rzecz nieaktualną.

Powyższe stanowisko miarodajnych rzeczników skarbu brytyjskiego, nie dotyczy omawianych między ministrami brytyjskimi a francuskim planów ewentualnego finansowania przez W. Brytanię zakupów, podjętych przez Francję w państwach basenu naddunajskiego, celem stworzenia we Francji zapasów pszenicy, nafty, benzyny i smarów. Te plany wchodziłyby w ramy specjalnych zarządzeń, koniecznych do wykonania brytyjsko - francuskiego programu koordynacji obrony. (PAT).

Głęboki kryzys w O. Z. N.

W dniu 30 kwietnia rb. odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W posiedzeniu wziął udział szef Obozu, gen. Skwarczyński.

Posiedzenie otworzył prezes Koła, płk. Dąbkowski, witając obecnego na posiedzeniu Koła szefa Obozu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł **Dudziński,** odczytując imieniem 11 członków Koła deklarację, w konkluzji której członkowie ci zgłosili swoje wystąpienie z Koła.

DEKLARACJA SECESJI OZONOWEJ.

Stoimy niezmiennie na gruncie zasad wyrażonych w Deklaracji Lutowej płk. Koca, której istotną wartością było wyprowadzenie służby narodowej na właściwy poziom.

Dotychczasowy okres pracy naszej w ramach OZN. upoważnia nas do stwierdzenia, że zasady te nie znajdują w kierownictwie Organizacji należytego zrozumienia, a zwłaszcza praktycznego stosowania.

Głęboki kult dla idei zjednoczenia Narodu oraz dla Armii i Jej Wodza zmusza nas do akcentu ostrzeżenia, wskazującego na to, że OZN wkroczył na tory niewłaściwe, a ostatnie wydarzenia na terenie Koła Parlamentarnego i Organizacji OZN zmuszają nas do oświadczenia:

1) że jednoosobowa decyzja Szefa OZN w sprawie wykluczenia członka Koła Parlamentarnego naruszyła zasady autonomii Koła przewidzianej w statucie, a zatwierdzonej przez Szefa Obozu;

2) że w następstwie wymiany poglądów z „Gazetą Polską" oficjalnym organem OZN ujawniony został rdzeń zasadniczej rozbieżności natury ideologicznej między obecnym Kierownictwem OZN a reprezentowanym przez nas kierunkiem myślenia narodowego i chrześcijańskiego.

Wierząc głęboko w prawdy zawarte w deklaracji pułk. Koca, zmuszeni jesteśmy do wystąpienia z Koła Parlamentarnego i Organizacji OZN, która tym prawdom przestała służyć.

Warszawa, dn. 29 kwietnia 1938 r.

(—) J. Bakon, Tomasz Kozłowski, J. Śląski, Jerzy Donimirski, Tomasz Szalewicz, Edward Bogusz, Z. Wierzbicki, Michał Szulczewski, Jerzy Siemiątkowski, Janina Prystorowa, dr. A. Kukliński, Bogusław Łubieński, J. Dudziński.

Z kolei zabrał głos b. premier, sen. Leon Kozłowski, który zarzucił obecnemu kierownictwu OZN. odstępstwo od linii, zakreślonej w deklaracji lutowej płk. Koca. „Byłoby jeszcze zrozumiałe, gdyby pod fałszywą firmą OZN tworzyło się ugrupowanie, mające popierać Rząd. Byłoby to założenie zupełnie inne, nie konsolidacja narodu. Ale i to założenie jest niewykonalne. Nie można bowiem popierać czegoś, co nie istnieje. Rząd jako całość nie istnieje. Istnieją dekasterie o rozbieżnych nastawieniach — niekiedy zwalczające się zawzięcie". Dzisiejszy OZN—powiada mówca — ma jedną na wszystko reakcję: klaskać i wysyłać hołdownicze depesze".

Mowa sen. Kozłowskiego przerywana była przez obecnych okrzykami oburzenia. Wywiązała się ostra wymiana zdań pomiędzy sen. Kozłowskim i wicemarsz. Miedzińskim.

Wreszcie przewodniczący posiedzenia — jak głosi komunikat — „wobec insynuacyjnego charakteru przemówienia", odebrał głos sen. Leonowi Kozłowskiemu, który opuścił posiedzenie, nie dokończywszy przemówienia.

Po tych przemówieniach zabrał głos gen. Skwarczyński, *podkreślając obłudę tych, którzy wbrew oczywistemu i faktycznemu stanowi rzeczy, powołują się na stanowisko Wodza Naczelnego i deklarację lutową, aczkolwiek jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w tych sprawach stanowisko Naczelnego Wodza jest znane i niezmienione oraz że Obóz Zjednoczenia Narodowego stoi niewzruszenie na stanowisku deklaracji lutowej.*

Następnie przystąpiono do porządku obrad posiedzenia. Na porządku dziennym były sprawy: a) porządku obrad sesji nadzwyczajnej, b) pracy w terenie. W sprawach tych wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców. W sprawie nadzwyczajnej sesji obrad upoważniono Prezydium Koła do przedstawienia Rządowi stanowiska Koła.

**

Gdy mowa o „gwałtownej" opozycji p. sen. L. Kozłowskiego. — przypomina nam się stare przysłowie ukraińskie. Niepodobna tego przetłómaczyć dokładnie, więc powtórzymy dosłownie:

„czyjaby korowa myczała,
a naszaby mołczała..."

Bo w samej rzeczy... P. sen. Leon Kozłowski był wszak premierem... bez większego powodzenia.

Rada Naczelna O.Z.N.

Dnia 30 kwietnia b. r. odbyło się w kasynie oficerskim zebranie konstytucyjne rady naczelnej OZN. pod przewodnictwem szefa OZN., gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Na zebraniu tym rada naczelna dokonała kooptacji 29 członków Rady, wśród których są m. in.: Budzyński Jerzy, sen. Wanda Norwid-Neugebauerowa, poseł Stanisław Ostrowski, prezydent Pińska Jerzy Ołdakowski, pos. J. Ostafin, dr. Kazimierz Rouppert, poseł Sowiński i inni.

Charakterystyczna wymiana listów

Na ręce szefa O. Z. N. gen. St. Skwarczyńskiego, p. Maria Rodziewiczówna nadesłała pismo, w którym pisze, że zapisała się na członka OZN. na następujących warunkach: 1) praca w zasadach katolickich i narodowych, 2) kompletna bezpartyjność, 3) służba bezinteresowna i ofiarna dla ojczyzny, 4) poczucie honoru wymagane od każdego i wszystkich, 5) lojalność wobec potrzeb kraju. Ponieważ widzi ze składu rady naczelnej OZN., oraz ostatnich wypadków, że warunki te nie są spełnione, wobec tego prosi o skreślenie jej z listy członków rady naczelnej OZN.

Gen. Skwarczyński przyjął do wiadomości tę rezygnację, zaznaczając tylko, że nie widzi, by tępienie przez niego warcholstwa usunęło zasady O. Z. N.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 2 maja.

WARSZAWA 1. 6.15 Pieśń. 6.20. Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.15 „W szkole rolniczej" — reportaż. 11.40 W składzie materiałów budowlanych. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 „Wesoła lekcja" — aud. słowno-muzycz. 16.50. Pog. akt. 17. Cieszyn i Śląsk Cieszyński—felieton. 17.15 Recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej. 17.50. Wiad. sport. 18.10 Strauss z płyt. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19. Aud. żołnierska. 19.30 „Rzeczowość czy temperament w transmisji sportowej". 19.50 Pog. akt. 20. Oktet pod dyr. M. Paszkieta (z Poznania). 20.45 Dziennik i pog. akt. 21. Koncert z Katowic. 21.50 Nowości literackie. 22.10 Wieczornica taneczna. W przerwie o g. 22.50: Dziennik i komunikaty.

WARSZAWA II. 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Soliści: H. Kowalska - Trzonkowa — wiolonczela, J. Goebel-Tarnawa — bas. 15. Stare i rzadkie drzewa w Warszawie — reportaż. 15.15 Wiad. sport. 15.20 Zespół Różewicza. 18. Schubert. 19. Muzyka lekka z płyt. 19.55 życie kulturalne stolicy. 22. Reportaż.

WTOREK, dn. 3 maja 1938 r.

WARSZAWA I. 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Koncert Ork. Cieszyńskiegi Pułku Strzelców Podhalańskich. 9.00 Regionalna transm. z Polskiego Cieszyna. 10.30 „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3-go Maja". 10.40 Muz. (płyty). 11.45 Pog. akt. 11.57 Hejnał. 12.03 Ork. Wileńska pod dyr. Wład. Szczepańskiego i Wanda Ledóchowska (skrzypce). 13.00 „Trzeci Maj w Polskim Cieszynie" — transm. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.30 Przem. Pana Prezydenta Rzplitej do dziatwy szkolnej. 14.50 Aud. dla dzieci. 15.10 Aud. dla wsi. 15.35 Idzie żołnierz borem lasem, aud. literacko-muz. 16.15 Start do Biegu Narodowego. 16.25 „Na swojską nutę". 18.00 Muz. tan. (płyty). 19.00 „Nieśmiertelne książki": „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza. 19.30 „Jadwiga, królowa polska" — opera Kurpińskiego. W przerwie ok. godz. 20.50 Dziennik i pog. 21.35 Aud. sportowa. 22.05 Muz. lekka i tan. ze Lwowa. 22.55 Ost. Dziennik.

Proces Michalskiego

9-ty dzień procesu

W procesie Idzikowskiego i Michalskiego trwają zeznania, dotyczące osoby Michalskiego.

Jak podawaliśmy, b. min. Zawadzki zeznawał przy drzwiach zamkniętych.

Św. dyr. Izby Skarbowej w Łucku, Allan, słyszał o długach Michalskiego. Michalski prosił go wielokrotnie o pożyczkę, ale pożyczył tylko raz 600 zł.

Dyr. Izby Skarbowej w Lublinie, Sieradzki, słyszał o długach Michalskiego. Kierownik biura personalnego, Zieliński, mówił, że uważa za właściwe przenieść Michalskiego w stan spoczynku.

Jak wynikało z zeznań dyr. Izby Skarbowej w Łodzi, na Michalskiego napływały anonimy, zarzucające mu różne rzeczy. Twierdzono, że prowadzi on lekkomyślny tryb życia i zadaje się z ludźmi o złej reputacji.

O nadużyciach słyszał dyr. Hasfeld. Słyszał o nominacjach słabych urzędników przez Michalskiego ze względów osobistych.

W dalszym ciągu zeznają świadkowie co do osoby osk. Michalskiego.

W poniedziałek rozprawa się nie odbędzie, a dalszy ciąg procesu rozpocznie się dopiero w środę.

I. K.

Kronika krakowska

Z miasta

PRAWA i OBOWIĄZKI PRACOWNICY UMYSŁOWEJ.

W poniedziałek 2 bm. o godz. 19.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, I p. *zebranie plenarne Mundantek* z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z konferencji w Inspektoracie Pracy, 2) referat „Prawa i obowiązki pracownicy umysłowej" wygłosi prezes Związku, tow. red. M. Statter, 3) wolne wnioski. Zarząd zaprasza zainteresowane mundantki.

ROZPOCZĘCIE KURSU NAUKI PŁYWANIA odbędzie się w Polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8, w poniedziałek 2 b. m. Godzina 17 — grupa kobiet, godz. 19—grupa mężczyzn.

UROCZYSTE OTWARCIE OŚRODKA PRACY LETNIEJ I PRZYSTANI KAJAKOWEJ NAD WISŁĄ odbędzie się we wtorek 3 bm. o g. 16-ej na ulicy Dojazdowej 4.

KONCERT „NAJPIĘKNIEJSZE PIEŚNI" odbędzie się w Polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8 w środę 4 bm. o godz. 19-ej Wykonawcy: W. Zabiegaj—tenor, A. Zaufal—skrzypce, J. Gaczek — akompaniament.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 2 maja.

13.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 15.05 Aud. dla dzieci: a) Skrzynka, b) Pogadanka: „Wielka rocznica" w opr. Wandy Jastrzębskiej. 15.25 Lokalne wiad. sport. 18.15 „Beskidy" — śląskie pieśni ludowe w opracow. i pod dyr. Tadeusza Prejznera, w wyk. zespołu wokalnego i instrumentów dętych (z Katowic). 18.40 Odczyt: „Jakie rośliny lecznicze możemy w Polsce uprawiać?" wygł. Irena Turowska asyst. U. J. 18.55 Program.

WTOREK, dn. 3 maja 1938 r.

10.40 Fragmenty z op. „Halka" Stanisława Moniuszki (płyty). 18.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej 18.10 „Czy wiecie, że..." w opr. Dr. Jana Reguły. 18.30 Pieśni ludowe w wy. chóru mieszanego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Jędrzejowa pod kier. Edwarda Senderskiego. 18.55 Program. 23.00 Lokalne wiad. sport. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Kina

ADRIA: „Szczęśliwa 13-ka".
ATLANTIC: „Historia jednej nocy" i „Królowa przedmieścia".
BAGATELA: „Na Sybir".
DOM ŻOŁNIERZA: „Kapitan Taylor".
KINO MUZEUM: „Czarny Anioł" i dodatki dźwiękowe.
PROMIEŃ: „Skłamałam".
ŚWIT: „Arena życia".
STELLA: „Wesołe szaleństwo" i „Bohater z Teksasu".
UCIECHA: „Pensjonarka".
WANDA: „Pani Walewska".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 2 maja.

13.00 życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 IV Aud. z cyklu „Wielcy kompozytorzy": „Mozart-Rossini-Moniuszko" (płyty). W przerwie o godz. 14.05 Przegląd giełdowy. 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Program. 18.20 Skrzynka ogólna — omówi dyrektor rozgłośni Zdzisław Marynowski. 18.30 Pogadanka. 18.35 Piosenki o żołnierzu w wyk. Międzyszkolnego Chóru dzieci poznańskich. 18.55 Co dzieci usłyszą w radio.

WTOREK, dn. 3 maja 1938 r.

10.45 Koncert muzyki polskiej. Tr. ze Studia P. R. na Międzyn. Targach Poznańskich. Wyk. Chór „Jutrzenka" ze Skórzewa, Klara Kaulfussówna — skrzypce, Witold Łuczyński — tenor, Władysław Raczkowski — akompaniament. 18.00 Aud. lokalna. W przerwie o godz. 18.30 Program. 23.00 Muzyka salonowa. 23.00 Muzyka salonowa (płyty).

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 2 maja.

13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Z operetek (płyty). 18.40 Lekcja języka polskiego (z Katowic). 18.55 Wiad. sport. z Pomorza.

WTOREK, dn. 3 maja 1938 r.

10.40 Orkiestry i soliści (płyty) 18.00 Program. 18.05 „Wspomnienia babci" — dialog Heleny Steinbornowej. 18.25 Pieśni rycerskie—płyty. 18.35 „Skrzynka techniczna" — w opr. Karola Miłobędzkiego. 18.45 W walce o nowe pokolenie w Gdyni — pog. Wandy Karczewskiej. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Melodie taneczne — płyty.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Dwa wydania sportu

Sport mieszczański raz po raz odsłania swe przykre, nie sportowe strony. Raz po raz prasa przynosi wiadomości o tej czy innej aferze, defraudacjach, kaperowaniu graczy i t. d. i t. d.

W państwach faszystowskich idea sportu została spaczona; sport podporządkowano imperialistycznym planom ciemiężców, sportowcy mają być tylko „kanonenfutter", mięsem armatnim, a w wypadku, gdy są jednostkami, osiągającymi wyjątkowe wyniki, muszą być propagatorami „idei" faszystowskiej na zewnątrz.

Twórcy nowoczesnych olimpiad pojmowali sport, jako czynnik zbliżenia narodów. Dzisiaj tego rodzaju pojęcie sportu jest w krajach reakcyjnych niepopularne. Powierza się najbliższą Olimpiadę Japonii, państwu prowadzącemu wojnę zaborczą, państwu, którego lotnicy bombardują otwarte miasta i sieją śmierć i zniszczenie. Inicjatywa państw demokratycznych powierzenia Olimpiady państwom skandynawskim upadła i Japonia będzie organizatorką Olimpiady.

W tych warunkach sport robotniczy stanowczo protestuje przeciw podobnemu pojmowaniu idei sportu.

Sport — to przede wszystkim pokój, braterska rywalizacja. Sport — to wyciągnięcie mas proletariackich ze zgniłych suteryn, wilgotnych nor mieszkaniowych, z dusznych sal fabrycznych na słońce. Sport — to możność odetchnięcia świeżym powietrzem dla zmęczonych płuc robotniczych.

Robotnicy - sportowcy — to awangarda proletariatu.

Tak pojęta idea sportu przeciwstawia się wszelkim brudnym aferom i matactwom, a niesie pokój, świeży oddech i sprawiedliwość w szeregi mas ludowych.

Tak pojęta idea sportu — to nasza idea — idea sportu robotniczego. I o nią walczymy.

J. R.

Żądłem

DELEGATOWI
DO MIĘDZYNARODOWEGO
KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

Popieraj Tokio.
Faszystów broń i
nagrodę Nobla
daj też Japonii.

JUR.

Robotnicy-sportowcy
święcą 1 maja

W święcie robotniczym 1 maja wzięli liczny udział robotnicy sportowcy. Szczegółowe sprawozdania z udziału sportu robotniczego w demonstracji majowej z braku miejsca odkładamy do następnego numeru „Sztafety".

Kurs przodowniczek
i przodowników szczypiorniaka

Celem umasowienia i spopularyzowania piłki ręcznej w Klubach robotniczych Okręgu Warszawskiego, oraz pragnąc wyszkolić jak największą ilość przodowników piłki ręcznej, którzy z kolei będą organizować i prowadzić ćwiczenia w swych Klubach, WRSKO przystępuje do organizacji kursu przodowników szczypiorniaka. Kurs odbywać się będzie w godzinach popołudniowych trzy razy w tygodniu tak dla kobiet, jak i dla mężczyzn.

Kurs męski trwać będzie od dnia 5 maja do 23 czerwca. Zajęcia odbywać się będą na boisku SKRY we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 17-tej do 19-tej.

Kurs kobiecy trwać będzie od dn. 4 maja do 24 czerwca. Zajęcia odbywać się będą również na boisku Skry w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 17-ej do 19-tej.

Program kursu przewiduje ćwiczenia na boisku, oraz wykłady w lokalu Skry.

Uczestnicy i uczestniczki kursu muszą posiadać własny strój sportowy do ćwiczeń.

Wzywa się Kluby, by wykorzystały możliwość. przeszkolenia zawodników w piłce ręcznej i zgłosiły jak największą ilość kandydatek i kandydatów.

Kluby, które dotychczas nie posiadały sekcji piłki ręcznej mają możność uruchomić takową, a równocześnie przeszkolić własnych zawodników.

Na powyższe kursy można zgłosić również początkujących.

Zgłoszone zawodniczki i zawodnicy muszą regularnie uczęszczać na ćwiczenia i podporządkować się regulaminowi kursu.

Zgłoszenie kandydatek i kandydatów należy przesyłać do Sekretariatu WRSKO Czerwonego Krzyża 20, p. 87 do dnia 2 maja z równoczesnym wniesieniem opłaty w wysokości zł. 1 od zawodnika (czki).

Biegi na przełaj
o drużynowe i indywidualne mistrzostwo WRSKO na rok 1937

W niedzielę, dnia 15 maja b. r. o g. 10 na boisku RKS. „Skra" odbędą się dwa biegi na przełaj o drużynowe i indywidualne mistrz. klubów robotniczych Okręgu Warszawskiego.

Bieg dla kobiet na dystansie 1000 mtr. dla młodzików dyst. 2000 mtr. W skład drużyny kobiecej wchodzi 4 zawodniczki, drużyny młodzików 6 zawodników.

Zawodnicy w biegu młodzików podzieleni będą na dwie grupy:

I grupa lata 13-cie — 15-cie
II grupa lata 16-cie — 17-cie

Zawodniczki i zawodnicy mogą startować tylko w kostiumach sportowych i w pantofelkach bez kolców.

Zwycięskie drużyny otrzymują nagrody przechodnie i dyplomy.

Pierwsi zawodnicy(czki) otrzymują dyplomy, za drugie i trzecie miejsce książki.

Wpisowe od zawodniczki i zawodnika w konkurencji indywidualnej gr. 10 od drużyny zł. 1.

Do biegu dopuszczeni zostaną również i niestowarzyszeni.

Zgłoszenie należy kierować do dnia 10 maja b. r. do Sekretariatu WRSKO, Czerwonego Krzyża 20 p. 87.

Od drużyny i zawodników zgłoszonych po terminie pobierać się będzie potrójne wpisowe.

Zbórka zawodniczek i zawodników w dniu 15 maja na boisku Skry o godz. 9. Zgłaszać należy się do tow. Boskiego, kierownika biegów.

„Czerwoni" (Legionowo)

Sprawnie pracujący klub podwarszawski Czerwoni z Legionowa zatrzymał się w swym rozwoju dzięki zniechęceniu się, jaki wywołało nie wejście drużyny piłkarskiej Czerwonych do kl. A RPA. Nie dawno odbyte walne zebranie klubu przyniosło zupełne wyjaśnienie sytuacji. Praca będzie szła jak dawniej, a warto przypomnieć, że pracujący w ciężkich warunkach klub podmiejski posiada sekcję piłkarską, bokserską i lekkoatletyczną. W wyniku wyborów wybrano zarząd.

Lekkoatletyka łódzka
na nowych torach

Rok bieżący wydaje się przełomowym dla lekkiej atletyki łódzkiej.

Na stwierdzenie tego składa się fakt stworzenia sekcyj lekkoatletycznych przy TUR — Cartago i Widzewie, oraz reorganizacja sekcji TUR-c.

Pesymista mógłby się sceptycznie odnieść do tych zapowiedzi, jako głoszonych już od dość dawna, ale tym razem rzeczywiście wygląda, że zmiany na lepsze staną się istotne.

Pierwszym poważnym krokiem jest fakt rozpoczęcia regularnych treningów przez wymienione kluby, równie poważnie należy potraktować starania o zamgażowanie trenera, który mając młody, chętny element i o dziwo... przeważnie kobiecy, niechybnie potrafi wznieść zupełnie surowy dzisiaj materiał na odpowiedni poziom.

W trosce o należyty i równomierny rozwój ćwiczących należy wziąć pod uwagę proponowany w artykule zamieszczonym w „Sztafecie" z dn. 19 kwietnia podział na kategorie wieku do lat 16, od 16 — 18 i od 18 lat.

Intencją autora było umożliwienie współzawodnictwa nie tylko dorosłym, ale również młodym i tym najmłodszym, którzy w przeświadczeniu, iż wynik przez nich osiągnięty jest równie ważny, jak każdy inny z większą jeszcze starannością i pilnością będą uczęszczali na treningi.

Podział na kategorie wieku sięga np. we Francji jeszcze dalej, obejmując nawet dzieci 12-letnie, jednak w naszych twrdnych warunkach przy skromnym zainteresowaniu, zastosowanie 3 kategorii jest aż nadto wystarczające.

Pożądanym byłoby wyrowadzenie kategorii wieku również dla kobiet, tu jednak, ze względu na odmienny przebieg rozwoju fizycznego należałoby normy ustalić nieco odmiennie, a więc: do 15 lat, od 15 — 17 i starsze. Udział zawodniczek wyżej 23 — 24 lat jest dość rzadki i z reguły tyczy tych, które uprawiają lekkoatletykę od lat, wskazanym więc jest obniżenie dolnej granicy wieku

Dla zwiększenia zainteresowania koniecznym jest jaknajczęstsze urządzanie zawodów z początku wewnętrzno-klubowych, później międzyklubowych z przeciwnikami nie górującymi zbytnio wysokością klasy, wreszcie międzyklubowe (zbliża się termin meczu Warszawa — ŁKS. Łódź).

Jasnym jest, że imprezy międzymiastowe tylko wówczas mogą być urządzane, gdy poziom zespołu reprezentacyjnego jest dość wysoki, ale rzeczą pożyteczną byłyby wyjazdy reprezentacji lekkoatletów(ek) łódzkich do Pabianic, Ozorkowa, Tomaszowa, Kutna czy Zd. Woli, gdzie występujący samodzielnie lub w ramach ogólnosportowych zawodów w połączeniu z meczami bokserskimi czy piłkarskimi, spełniałaby reprezentacja robotnicza swą propagandową rolę, wskazując towarzyszom z prowincji już nie na piękno czy pożytek ćwiczeń lekkoatletycznych — gdyż tą to rzeczy ogólne znane, ale na możność uprawiania tego sportu również w ich własnym robotniczym klubie, nawet w ich skromnych warunkach.

Start tegoroczny był udany. Zawody o puchar klasowego Związku Pończoszniczo - Dzianego, staną się chyba w najbliższych latach biegiem otwarcia sezonu.

Trzebaby wywołane zainteresowanie wykorzystać. Ogólno - łódzkie zawodl lekkoatletyczne punktowane według tabeli fińskiej, a więc uwzględniające sprawiedliwie każdy wysiłek, a nie tylko zdobywców pierwszych miejsc byłyby wdzięczną kontynuacją rozpoczętej pracy. Znaczną zachętą byłoby ufundowanie jakiejś nagrody przechodniej, walka o którą zachęciłaby zawodników(czki) do uporczywej pracy i rywalizacji międzyklubowej.

Stal.

Doroczna konferencja ŁRSKO

W sobotę, 14 maja o godz. 18-ej w pierwszym, lub o godz. 18.30 w drugim terminie odbędzie się w lokalu ŁRSKO. przy ul. Południowej 28, doroczna konferencja okręgowa klubów robotniczych okręgu łódzkiego. Kluby, winne przysłać swych przedstawicieli, w ilości: 1 delegat na 20 członków.

ŁÓDŹ ORGANIZUJE WCZASY ROBOTNICZE.

W niedzielę 15 maja o godz. 10 rano odbędzie się w sali łódzkiej Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16. Konferencja przedstawicieli klasowych związków zawodowych i bratnich organizacyj kulturalno - oświatowych województwa łódzkiego, poświęcone sprawie wczasów robotniczych.

Zostaną omówione następujące tematy: sprawa urlopów w ustawodawstwie robotniczym a akcja wczasów zagranicą.

Sprawa upowszechnienia i należytego zorganizowania wczasów robotniczych, przy uwzględnieniu zarówno zdrowotnego jak i kulturalnego znaczenia racjonalnego wykorzystania wolnego czasu od zajęć zarobkowych.

Ze względu na wyjątkowe znaczenie omawianych spraw, oraz obecność przedstawiciela Centralnej Komisji Związków Zawodowych, oddziały związków i organizacyj zechcą wydelegować najmniej po 2 delegatów na konferencję.

Pierwsza wycieczka sekcji motocyklowej
R. K. S. „Elektryczność"

Sportowcy - robotnicy Warszawy mogą poszczycić się nie byle jakim sukcesem na polu motoryzacji. Przy Robotniczym Klubie Sportowym „Elektryczność" została zorganizowana pierwsza, liczebnie jak na stosunki robociarskie, dość potężna sekcja motocyklowa.

Z członkami tej właśnie sekcji miałem możność nawiązać bliższy kontakt, z okazji pierwszej wycieczki, organizowanej przez sekcję w ub. niedzielę do Radomia i z powrotem.

W niedzielę rano na zbiórkę przed lokalem klubowym przy ul. Elektrycznej 3 stawiło się 16 maszyn, licznie okupowanych zarówno przez motorzystów, jak i ich rodziny, (w tym spora ilość pań, dobrze prezentujących się w hełmach i kombinezonach). O godz. 8,30 przy wietrznej pogodzie wyruszono w drogę dobrą szosą Grójecką do Radomia. Wprawdzie przed startem uzgodniono, że tempo jazdy nie może przekraczać szybkości 40 — 50 km/g., gdyż jest to tylko wycieczka, a przecież w skład zespołu wchodzi spora ilość świeżo upieczonych motorzystów, lecz któżby to wytrzymał nie pociągnąć ostrzej na dobrej szosie. To też często szybkość dochodziła do 100 km/g.

Po krótkim postoju w Grójcu, wycieczka przybyła do Radomia, gdzie została powitana przez miejscowych przedstawicieli sportu robotniczego, tow. tow. Górskiego i Bochniewskiego, oraz przedstawiciela Zarządu Zw. Zaw. Prac. Użyteczn. Publicznej.

Mieszkańcy Radomia, korzystając z pięknej pogody, mieli możność podziwiać dobrze prezentujących się motorzystów, których maszyny były ozdobione proporczykami o barwach klubowych. Po krótkim odpoczynku w Domu Robotniczym, udano się na skromny posiłek, w czasie którego w imieniu miasta, motorzystów powitał tow. Grzecznarowski.

W czasie odpoczynku nawiązałem rozmowę z kierownikiem sekcji, tow. Czmielem, który poinformował mniej, że sekcja liczy już obecnie 21 maszyn i w dalszym ciągu zgłaszają się nowi członkowie, zarówno pracownicy Elektrowni, jak i członkowie innych klubów robotniczych.

Działalność sekcji ogranicza się na razie tylko do turystyki i w programie jest przewidzianych szereg wycieczek m. in. dookoła Polski. Większość maszyn w sekcji, to polskie „Sokoły", z których właściciele są bardzo zadowoleni.

Szybko czas upływał na opowiadaniu wrażeń z wycieczki, oraz o pierwszym wypadku, szczęśliwie (tfu, tfu!) zakończonym, jakiego doznał jeden z uczestników wycieczki, który, jak sam mówi, „znalazłby się w rowie z maszyną i całą swą rodzinką (razem 4 osoby), gdyby nie słupy telegraficzne przy drodze, bo o taki właśnie słup zatrzymał się tuż nad rowem". To też w drodze powrotnej maszynę prowadzili już jego dwaj synowie (w tym jeden mający 16 lat), udowadniając ojcu, że nie koniecznie przy zatrzymaniu trzeba korzystać z pomocy słupa.

Po zwiedzeniu miasta, między innymi rzeźni miejskiej, słynącej z wyrobu dobrych bekonów, i fabryki broni, udano się w drogę powrotną.

Oby takich sekcyj przy klubach robotniczych powstało jak najwięcej, i, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że motocykl to rzecz kosztowna i bardzo nie wielu z nas może sobie pozwolić na zakup maszyny, gdyż w Polsce robotnik nie zarabia tyle, co robotnik amerykański czy angielski, u których motocykl jest często nieodzownym środkiem lokomocji, to jednakże sądzę, że wartoby i u nas pomyśleć o zwiększeniu możliwości nabycia maszyn przez szerszy ogół pracowniczy, a wówczas takie wycieczki na polskich maszynach nie byłyby unikatem na naszych szosach.

BOS.

Piłka nożna

PRZEMYŚL: Mistrzostwa klasy B. *RKS. Polna — Czuwaj (Mościska) 2:1* (1:0). Polna nie wykorzystała dwuch karnych.

INOWROCŁAW: Mistrzostwa Pomorza. *RKS. Bałtyk — WKS. Inowrocław* 4:0.

BYDGOSZCZ: RKS. *Amator (jun.). — Brda (jun.) 11:0 (!).*

LWÓW: Liga okręg. *Ukraina — RKS. 2:0.*

ZAGŁĘBIE: Liga okręgowa *RKS. Zagłębie — Turyści (Częstochowa) 9:0 (5:0). RKS. Skra — Częstochówka 3:0. W. O. Klasa A. RKS.. Czarni — Hakoah 3:0.*

ŁÓDŹ: Mistrz. Łodzi *Wima — RKS. Widzew 2:0.*

W ubiegłym tygodniu odzyskał wreszcie swą formę RKS Bałtyk, odnosząc pierwsze zwycięstwo w sezonie wiosennym i awansując na 4 miejsce w tabeli Obecnie Bałtyk posiada 12 pkt. i stosunek bramek 25:10.

Godne uwagi jest dwucyfrowe zwycięstwo juniorów RKS Amator., wskazujące że narybek młodzieżowy w klubach robotniczych jest b. dobry.

Lwowski RKS. przegrał swój mecz i znajduje się obecnie na 6 miejscu w tabeli z 17 punktami na szesnaście rozegranych meczów i dodatnim stosunkiem bramek 16:15.

Bardzo dobrze przedstawia się sytuacja RKS. Zagłębie, którego zawodnicy są w dobrej formie i pokonali wysoko Turystów z Częstochowy. RKS. Zagłębie znajduje się obecnie na drugim miejsc w tabeli (pkt. 18; br. 51:21) i ma duże szanse zdobycia mistrzostwa.

Łódzki RKS. Widzew po dobrym wiosennym początku przegrał mecz z fabryczną drużyną Wimy, wykazał jednak dobrą formę, która pozwala mieć nadzieję, że wydostanie się wreszcie z ostatniego miejsca w tabeli, które dotychczas zajmuje.

NOWY DWÓR

ŻRKS. HAPOEL — NKS. ŚWIT 4:2.

Dnia 24 kwieania b. r. rozegrany został w Nowym Dworze towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy kombinowanymi drużynami ŻRKS. „Hapoelu" a NKS. „Świtu". Mecz zakończył się ciężko wywalczonym i zasłużonym zwycięstwem „Hapoelu" 4:2. Do przerwy „Hapoel" wykazuje dużą przewagę nad przeciwnikiem prowadząc 3:1. Po przerwie Świt zaczyna grać bardo brutalnie tak, że sędzia przerywa kilkakrotnie zawody.

Bramki zdobyli dla „Hapoelu" Litman 2. Gryner i Karcowicz po 1. Po meczu gracze „Świtu" urządzili awanturę.

ŻRKS. „Hapoel" porwadzi w tabeli mistrzostw kl.mistrzostw Kl. B.

RPA. mając rozegranych 4 spotkań 6:2 punktów i stos. br. 13:7 i jest kandydatem na mistrza grupy.

Otwarcie sezonu piłkarskiego
w Łomży

Dnia 18.IV.1938 r. na stadionie P. W. W. F. odbył się mecz piłkarski pomiędzy Ż. T. G. S. - Makabi a R. K. S. - TUR, przy bardzo marnej pogodzie, zakończony wynikiem 2:0 dla drużyny robotniczej Bramki zdobyli: Jankowski i Kin, Znaczna przewaga TUR nad A klasową Makabi pozwoliła utrzymać wynik do końca. W sporcie mieszczańskim bowiem brak jest spójni ideowej i dlatego kluby te rozwiewają się, jak ranna mgła. Sport robotniczy w Łomży mimo ciężkich warunków rozwija się pomyślnie. Miejsce dla wszystkich zdrowo myślących robotników sportowców jest w R. K. S-ach.

„Elektryczność"

Najsilniejszy klub ciężkoatletyczny Elektryczność odbył niedawno doroczne walne zebranie, na którym wybrano następujący zarząd:

Przew. Karkowski Ks.
Wiceprz. sport. Godlewski St.
Wiceprz. adm. Zasuwik Wł.
Sekr. Piórkowski Tad.
Skarb. Ocrmański Wac.
Gosp. Czarnecki Wład.
Gosp. Czarnecki Ad.
Członkowie: Gajewski, Czupkowski, Dobrowolski.

Elektryczność poza sekcją zapaśniczą posiada sekcję piłkarską, kolarską i bokserską.

„Marymont"

WALNE ZEBRANIE MARYMONTU.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 8 b.m. odbędzie się w lokalu własnym walne zebranie RKS Marymont. Zebranie to obok zwykłego porządku dziennego będzie miało za zadanie przeorganizowanie klubu. Ze względu na duże znaczenie tego zebrania zarząd RKS Marymont wzywa wszystkich członków klubu do przybycia na walne zebranie. Początek I termin o godz. 10, II termin o godz. 10.30.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.